10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 370 ~~371~~ Warszawa, poniedziałek 28 grudnia 1936 r. Rok XI

MOŻEBY NIESZCZĘŚCIE NARESZCIE DOBYŁO NAM Z PIERSI KRZYKU, KRZYKU, COBY BYŁ NASZ, Z TEGO POKOLENIA.

St. Wyspiański (Wesele).

Zaciekła kampania przeciwko „ABC"

Oszczerstwa „Frontu Robotniczego"

„Subwencjonowany przez „sanację" organ „oswojonych" związków zawodowych (Z. Z. Z.) „Front Robotniczy" zamieścił przed kilku dniami artykuł na temat „ABC". Anonimowy autor występuje z „rewelacjami", w których podsuwa czytelnikom wniosek, że „ABC" nabyte zostało za 100 tys. zł., którą to sumę dostarczył wielokrotny milioner żydowski, głośny „baron węglowy" p. Falter z Śląska. „Front Robotniczy" znajduje w tym fakcie wytłumaczenie dlaczego „ABC" zaatakowało przemysł węglowy na Śląsku, domagając się upaństwowienia kopalń.

Wystąpienie to miało być podyktowane przez p. Faltera i innych przemysłowców węglowych. „Front Robotniczy" uważa, widać, że w interesie robotników jest utrzymanie kopalń węgla w rękach rekinów kapitalistycznych.

Powiedziałby ktoś, że redaktorzy subwencjonowanego organu socjal - sanatorów bredzą w malignie, wywołanej pasją z powodu nowego objawu żywotności idei narodowo - radykalnej, w której widzą najgroźniejsze dla siebie niebezpieczeństwo. Ale znaleźli się ludzie (w pierwszym rzędzie oczywiście prasa folksfrontowa), którzy zarzut podjęli: „ABC" wydawane za pieniądze wielkiego kapitału żydowskiego!

Uznaliśmy wobec tego za właściwe skierować sprawę na drogę sądową. Skargę przeciwko „Frontowi Robotniczemu" wnosi w naszym imieniu adw. Jerzy Czarkowski. Jest to trzeci z kolei proces wytoczony przez naszą redakcję, na tle kampanii oszczerczej przeciwko „ABC", prowadzonej, jak wiadomo, koncentrycznie z kilku stron jednocześnie.

Zanim jednak dojdzie do przykładnego ukarania nieuczciwych „rewelatorów" z socjal - sanacyjnego organu oświadczamy na tym miejscu, że fundusz, który został obrócony na objęcie „ABC" był znacznie niższy od podanego przez „Front Robotniczy" i powstał z niewielkich udziałów, zakupionych przez naszych kolegów. Stosunek naszego pisma do p. Faltera jest tak jasny, że nie wymaga żadnych wyjaśnień. „Front Robotniczy" imputuje nam, że nie uważamy p. Faltera za takiego samego żyda jak innych. Zgadzamy się. P. Faltera uważamy za żyda znacznie szkodliwszego od b. wielu innych żydów w Polsce. Opinii tej parokrotnie daliśmy wyraz. Jeżeli „Front Robotniczy" nie uważał za stosowne o tym wspomnieć to tylko dowód, że decydując się na oszczercze wystąpienie nie zatroszczył się nawet o to, by kłamstwu swemu nadać bodaj zewnętrzne pozory prawdopodobieństwa.

Gwałtowne trzęsienie ziemi nawiedziło wyspy Niijima

TOKIO, 27. 12. — Dzisiaj rano około godz. 9-ej w pobliżu wyspy Niijima dały się odczuć gwałtowne wstrząsy podziemne. Trzęsienie ziemi, które trwało dość krótko, spowodowało zawalenie się licznych domów.

Według ostatnich wiadomości trzęsienie ziemi uszkodziło przeszło 500 domów. Jedna osoba utraciła życie, 10 odniosło rany. Dwa domy zostały całkowicie zburzone. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna zostały w wielu miejscach przerwane.

Oferta francuska pod adresem Rzeszy

Pomoc gospodarcza dla Niemiec

wzamian za wyrzeczenie się planów politycznych

PARYŻ, 27. 12. Francuska opinia publiczna zwraca ostatnio specjalną uwagę na zagadnienie niemieckie. Czynniki paryskie z zainteresowaniem oczekują wyników narad w Berchtesgaden między kanclerzem Hitlerem, a jego najbliższymi współpracownikami.

Część prasy francuskiej podkreśla, że Niemcy znajdują się w momencie przełomowym swej historii i że są przyparte do muru koniecznościami gospodarczymi, tak, że ostatecznie będą zmuszone w najbliższym czasie wybrać między polityką pomocy w Hiszpanii, a więc dalszą polityką zbrojeń i izolacji gospodarczej, prowadzącej bezpośrednio do wojny, a polityką współpracy z Anglią i Francją zarówno w dziedzinie ekonomicznej, jak i politycznej. Oba te kraje, podkreślają tu, skłonne są, w razie zasadniczej zmiany linii niemieckiej, udzielić Rzeszy pomocy.

Według informacyj z kół politycznych, akcja francuska, dotycząca zagadnienia neutralności, wyrazić się ma już w dniach najbliższych formalną demarche ambasadorów Francji w Berlinie, Rzymie, Moskwie i Lizbonie. I nie ulega wątpliwości, że z akcją tą związane są sondowania szerszej natury politycznej. Sondowania te dokonywują się narazie głównie pod postacią akcji prasy francuskiej oraz angielskiej, czego m. in. był wyrazem ostatni artykuł paryskiego korespondenta „Times'a" na temat zamierzeń rządu francuskiego.

Również szereg dzienników paryskich zamieszcza pewne charakterystyczne głosy, z których na uwagę zasługuje przede wszystkim artykuł „Echo de Paris". Autor zapytuje mianowicie, czy Francja nie mogłaby ocalić dziś pokoju światowego, proponując Niemcami usiłować zrealizować dotychczasowej orientacji politycznej pomoc gospodarczą.

Można oświadczyć Niemcom — pisze dziennik — porzućcie politykę autarchii, porzućcie plan 4-roletni, wzamian za to postaramy się wprowadzić was w krąg gospodarki światowej. Producenci niemieccy będą mogli nabywać surowce na równi z producentami francuskimi czy angielskimi, a jednocześnie będzie nawet można rozważyć zagadnienie kolonialne. Rzesza musi jednak zapewnić, że będzie szanować prawo międzynarodowe. Projekt współpracy z Niemcami usiłował zrealizować jeszcze premier Laval. Czy następcy jego będą bardziej szczęśliwi — zapytuje publicysta?

Poza wspomnianymi sondowaniami toczy się dyskretna lecz ożywiona akcja przygotowawcza między Quai d'Orsay i Foreign Office. Minister Eden jeszcze przed wyjazdem na święta przyjął ambasadora Francji w Londynie Corbin, z którym omówić miał nietylko kwestię hiszpańską, lecz również sytuację gospodarczą Rzeszy oraz sprawę udzielenia jej ewntualnej pomocy. Na tej płaszczyźnie toczyć się mają dalsze rozmowy francusko - brytyjskie, oraz szersza akcja, której wyrazem była m. in. konferencja min. Delbosa z ambasadorem Rzeszy w Paryżu hr. Wiltschkem, oraz równoległa konferencja tego ostatniego z ministrem handlu Bastidem.

„Journal des Debats" stwierdza, iż do sprawy hiszpańskiej przyłączy się kwestia pomocy gospodarczej dla Rzeszy. Opierając się nie na oświadczeniach oficjalnych, a jedynie na inspirowanych głosach prasy dziennik wyraża zastrzeżenia, przypominając, że już nie raz czyniono Niemcom propozycję, które jednak nie doprowadziły do niczego. Gdyby jeszcze te pertraktacje zakończyć się miały fiaskiem, przyniosłyby one w konsekwencji jeszcze większe zaostrzenie sytuacji międzynarodowej. Czy wobec całego szeregu skomplikowanych zagadnień rząd frontu ludowego może wziąć na swe barki delikatną sprawę normalizacji stosunków francusko - niemieckich, zwłaszcza, że ma na sumieniu szereg błędów politycznych.

Sezon hokejowy w Zakopanem



W Zakopanem drużyna hokejowa „Czarnych" pokonała mistrza Rumunii Telphonclub z Bukaresztu w stosunku 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

5 osób znalazło śmierć w płonącym domu

LWÓW, 27. 12. — W gromadzie Raba, pow. Lesko, woj. lwowskiego wybuchł w nocy pożar, który strawił zagrodę sołtysa Michała Wołkowyjskiego wraz z inwentarzem żywym i martwym. W płomieniach znalazło śmierć czworo dzieci w wieku 3 — 14 lat i pewna staruszka nieznanego nazwiska.

Fale podmyły wybrzeże po gwałtownej burzy na Bałtyku

PUCK, 27. 12. — Po gwałtownej burzy, jaka przeszła nad morzem, poziom wód Bałtyku znacznie się podniósł. Wysoka fala zalała miejscami plaże i podchodzi aż do wydm. Budujący się port rybacki w Wielkiej Wsi jest prawie całkowicie pod wodą. Fala zalewa molo zachodnie tylko w części, gdyż nadbudowa betonowa na przestrzeni 60 metrów zabezpiecza odcinek portu. Molo wschodnie nie posiadające nadbudowy znajduje się całkowicie pod wodą. Wiatr dmie z północy. Miejscami podmyte zostały ponownie wydmy na półwyspie Helskim i pod Karwią. Szkód w porcie w Wielkiej Wsi nie skonstatowano, gdyż zalewana jest jedynie konstrukcja palowa mola, na której dopiero stanie nadbudowa właściwego falochronu.

Dobry sposób na komunistów

NOWY JORK, 27, 12. — „New York Times" donosi z Guayaquil, że rząd republiki Equador wysłał na wyspę Floreana, jedną z wysp archipelagu Galapagos, wszystkich aresztowanych komunistów. Komunikat rządowy zaznacza, że na bezludnej tej wyspie komuniści będą mogli uprawiać dowoli swe bolszewickie praktyki. Każdy z wygnańców otrzymał zapas żywności na kilka miesięcy.

Kamienie młyńskie

Ludzkość zapomniała już o latach wojny. Już odpoczęła i szykuje się do nowej walki. Nie można przewidzieć, czy ta walka na skalę światową rozpocznie się jutro, czy za dziesięć lat, ale nie ulega już wątpliwości, że potężne imperializmy Niemiec, Rosji, Japonii i Włoch muszą się zetrzeć w niezbyt odległej przyszłości, a walka rozpoczęta wciągać będzie coraz nowe czynniki.

Wciąż pojawiają się nowe ogniska zapalne: Abisynia, Hiszpania, Chiny... Takich ognisk może powstać jeszcze sporo, zanim dojdzie do ostatecznej rozprawy, ale ta rozprawa zbliża się do nas z nieuniknioną konsekwencją, z każdym rokiem, miesiącem i dniem.

Byłoby błędem dopatrywać się w narastających sporach źródła wojen i d e o w y c h. Grożą nam wojny albo o czysto materialne interesy, albo wojny o interesy z „lekką domieszką" sporu o idee, ale o idee n i e n a s z e, l e c z o b c e.

W tych warunkach wskazania dla polityki polskiej są j a s n e, choć na pozór wydać się mogą zawikłane.

Przede wszystkim zdobyć musimy taką siłę, byśmy się stali czynnikiem decydującym w zbliżającej się walce.

Po drugie zwalczać musimy wszelkie próby uzależnienia Polski od obcych przez narzucenie jej obcych idei. Wiadomo, że chcą nam narzucić przekonanie o konieczności podporządkowania polityki polskiej względom na obronę świata przed komunizmem lub hitleryzmem. Jednak Polska walczyć będzie tylko o swoje idee i swoje prawa, a nie o cudze idee i cudze interesy. Dziwna rzecz, że wielu ludzi w Polsce tej prostej zasady nie może zrozumieć!

Po trzecie skupić musimy koło siebie te czynniki w polityce międzynarodowej, które pragną i szukają obrony przed imperializmem Niemiec i Rosji, przed materialistyczną ideą Moskwy i pogańską Berlina. Czynników takich jest sporo — od Bałtyku po Morze Czarne i Śródziemne — trzeba tylko umieć je skonsolidować i zdobyć się na siłę i autorytet do spełnienia tego zadania potrzebny.

* * *

Walka imperializmów nie będzie krótka. Dziś dzienniki przyniosły wiadomość o porażce Rosji na terenie Chin. Hiszpania nie zaznała spokoju nawet w okresie świąt: krwawi się w walkach, bo nie umiała się stać czynnikiem samodzielnym, bo ulegała obcym wpływom i służyła obcym interesom. Za to ją spotyka słuszna kara. Nic nie wróży rychłego końca walk na jej terytorium toczących się.

Ale to wszystko stanowi dopiero preludium do starć decydujących. Polska nie znajduje się w tym położeniu by mogła bez trudu i bez bardzo wielkiego wysiłku zachować neutralność w walce obcych państw o obce nam interesy.

Jednak odstępstwo od zasady, że Polska nie może być ani obcym narzędziem, ani terenem walki obcych sił może nas kosztować bardzo drogo.

Stąd postulat uporządkowania stosunków wewnętrznych i zmobilizowania energii narodowej staje się z każdym dniem coraz bardziej palący. Polska musi być zwarta, bo znalazła się między dwoma kamieniami młyńskimi.

W. Z.

„ABC" walczy o Wielką Polskę!

Chmury nad poznańską radą miejską

Tajemnicza wizyta w Poznaniu

delegata Min. Spraw Wewnętrznych

„Agencja Telegraficzna Express“ komunikuje:

„Przez kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia bawił w Poznaniu delegat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, radca Bogatowski. Celem pobytu p. radcy Bogatowskiego w Poznaniu było poznanie stosunków, wytworzonych w radzie miejskiej m. Poznania przed jej rozwiązaniem, oraz stosunku tej rady do tymczasowego prezydenta miasta płk. Więckowskiego. Jak wiadomo rada miejska m. Poznania została rozwiązana we wrześniu 1935 r. zarządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na wniosek urzędu wojewódzkiego, ze względu na brak zasadniczego porozumienia między radą a tymczasowym prezydentem w sprawach miejskich. Narodowy Klub Radziecki, który stanowi większość w radzie zaskarżył decyzję Min. Spraw Wewn. do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, powołując się w swej skardze na to, iż nie było dostatecznych powodów do rozwiązania rady. N. T. Administracyjny, przychylając się do opinii większości rady, przedstawiającej szereg motywów na poparcie swej skargi — orzeczenie Min. Spraw Wewn. uchylił. Obecnie radca Bogatowski badał szczegółowo protokóły posiedzeń rady miejskiej oraz komisyj miejskich, a następnie przesłuchał szereg świadków podanych przez oba ugrupowania.

„W Poznaniu spodziewana jest jeszcze jedna wizyta radcy Bogatowskiego po świętach, celem kontynuowania badania tej sprawy“.

Groźba najazdu niemieckiego

zmusza Szwajcarję do fortyfikowania granic

Od dłuższego czasu prasa francuska podaje alarmujące wiadomości na temat zbrojeń niemieckich w trójkącie, jaki tworzy granica francusko - niemiecko - szwajcarska w pobliżu Bazylei.

Nadzwyczajny korespondent „Intransigeant“, Boursie podaje dziś szereg sensacyjnych i nowych informacyj, donosząc, iż w istocie rzeczy od pewnego czasu **społeczeństwo szwajcarskie i koła polityczne Szwajcarii żyją ciągle pod groźbą zbrojeń niemieckich. Szwajcarzy czynią gorączkowe przygotowania celem zabezpieczenia swego stanu obrony narodowej.** W tych dniach zostały utworzone specjalne oddziały graniczne, rekrutowane z ochotników rezerwistów i techników bezrobotnych, ulokowane mniej więcej w promieniu 20 klm. od Zurychu w kierunku Szafuzy. Poza tym, jak stwierdza korespondent, począwszy od 21 grudnia, oddziały szwajcarskie, ulokowane wzdłuż granicy niemieckiej, przystąpiły do gorączkowych prac fortyfikacyjnych. Wszystkie siły szwajcarskie na tym odcinku zajęte są kopaniem okopów i przeprowadzaniem umocnień. Naturalnie prace te otoczone są ścisłą dyskrecją.

Korespondent zaznacza, iż według informacyj, jakie posiada Szwajcaria, mimo że oddziały Reichswehry stacjonowane są w Czarnym Lesie, to jest mniej więcej około 40 klm. od granicy szwajcarskiej, jednakże całe pogranicze niemieckie jest obsadzone doborowymi oddziałami szturmowymi, będącymi od pewnego czasu w stanie pogotowia bojowego.

Niski poziom bytu

robotnika w Sowietach

Prasa francuska omawia szeroko wrażenia, jakie opublikował po powrocie z Rosji Sowieckiej wybitny działacz syndykalistyczny i sekretarz generalny Francuskiej Narodowej Federacji Górniczej, p. Kleber - Legay. P. Legay, **podobnie jak jego poprzednik, Gide, nie kryje po powrocie swego rozczarowania z odniesionych wrażeń.**

Uderza go zwłaszcza **niski poziom materialny bytu robotnika sowieckiego, z którym nie pogodziłby się nigdy robotnik francuski, jak i mały zakres wolności jednostki.**

Najbardziej oburza syndykalistę i socjalistę francuskiego położenie kobiety w Sowietach, gdzie jest ona przy najcięższych zawodach, wymagających wielkiego wysiłku fizycznego, równorzędnie traktowana z mężczyzną. Kobiety spotyka się przy piecach Martenowskich, przy budowie dróg i kolei żelaznych.

Tutejsza prasa francuska podkreśla okoliczność, że wspomnienia p. Legay z podróży do Rosji Sowieckiej ukazały się na łamach „Bataille“, organu zbliżonego do socjalistycznego ministra w gabinecie Bluma, p. Lebas.

Sukcesy powstańców w Kordobie

Okręty niemieckie płyną do Bilbao

Zatrzymanie parowca „Palos” grozi poważnym konfliktem

SALAMANKA, 27. 12. Święta Bożego Narodzenia na froncie madryckim i na odcinku Somo **Sierry minęły zupełnie spokojnie. W prowincji Kordoba natomiast gdzie dotychczas rozgrywały się operacje o drugorzędnym znaczeniu wojska powstańcze wszczęły działania na wielką skalę.**

Jak donosi korespondent Havasa, kolumny powstańcze, posuwające się wzdłuż drogi Sevilla —**Madryt, odepchnęły wojska rządowe o 30 kilometrów w kierunku Andujar. Opór wojsk rządowych pomimo obecności oddziałów międzynarodowych był słaby. Powstańcy zajęli Bujalence i Montoro na połowie drogi pomiędzy Kordobą a Andujarem.**

Nad całą tą okolicą panują góry Sierra Morena, stanowiące trudną do przebycia zaporę. Prowincja Ciudad Real, w której wojska rządowe przygotowują się do operacyj o charakterze zaczepnym, jest od północy broniona przez góry Toledo, od południa przez wyżyny Sierra Morena. Można się do niej dostać jedynie od strony wschodniej. Posuwanie się wojsk powstańczych w tym właśnie kierunku stanowi poważne niebezpieczeństwo dla wojsk rządowych. Działania wojsk powstańczych na tym odcinku, prawdopodobnie **wkrótce pozwolą na uwolnienie garstki narodowców, broniących się od trzech miesięcy w Santa Maria del Cabeza w pobliżu Andujaru.**

Akcji prowadzonej w prowincji Kordoba towarzyszy ożywienie działań wojennych w pobliżu Malagi.

Korespondent Havasa przypuszcza, iż w Andaluzji na wybrzeżach śródziemnomorskich przygotowują się poważne wydarzenia.

PARYŻ, 27, 12. Agencja Havasa donosi z Berlina: w kołach cudzoziemskich Berlina przypuszczają, iż **niemieckie okręty wojenne otrzymały rozkaz udania się w kierunku Bilbao. Powodem tego zarządzenia ma być zatrzymanie przez dwa okręty hiszpańskie parowca niemieckiego „Palos“.**

Oficjalne koła niemieckie, jak zaznacza korespondent Havasa odmawiają wyjaśnień na temat „koniecznych zarządzeń“, które według komunikatu niemieckiego biura informacyjnego, zostały wydane w celu uwolnienia okrętu.

Dwie doniosłe ustawy w Niemczech

Rząd Rzeszy konfiskuje

nieusprawiedliwione zarobki przedsiębiorstw prywatnych

Rząd Rzeszy uchwalił ustawę, **konfiskującą na rzecz skarbu państwa zyski przedsiębiorstw prywatnych, wynikłe wskutek zmniejszenia się zadłużenia danych przedsiębiorstw po dewaluacji** wierzytelności zabezpieczonych w walorach zagranicznych. Zyski te powstały zwłaszcza w ostatnich czasach po dewaluacji guldena holenderskiego i franka szwajcarskiego. Ustawa powyższa uzasadniona została urzędowo ideologią narodowo - socjalistyczną, **która nie dopuszcza do „nieusprawiedliwionych zarobków szkodliwych dla ogółu“.**

Ustawa wywołała zwłaszcza w kołach przemysłowych i bankowych, dotkniętych przede wszystkim tą ustawą, duże poruszenie i niezadowolenie.

Poza tym z inicjatywy partii narodowo - socjalistycznej rząd Rzeszy przyjął ustawę, **zwalniającą wszystkie osoby i ich spadkobierców, które przed dniem 1 stycznia 1935 r. korzystały z zapomóg socjalnych, udzielanych przez kasy publiczne od spłacenia powstałych w ten sposób długów.**

Ustawa ta stanowi jednorazowy wyjątek i pomyślana jest jako podarek świąteczny dla osób niezamożnych, a przede wszystkim dla członków t. zw. starej gwardii partyjnej.

Wojna o jazzband

wśród komuny

Tragikomiczny przyczynek do stanu kultury sowieckiej daje prowadzona od paru tygodni przez moskiewską prasę dyskusja na temat muzyki jazz-bandowej. Centralny organ rządu, „Izwiestia“ prowadzi ostrą kampanię przeciwko temu „wymysłowi rozpasanej burżuazji“, natomiast centralny organ partii komunistycznej, „Prawda“ broni go z równym zapałem. Dyskusja odbywa się z udziałem czytelników, którzy nadsyłają do obu redakcyj stosy listów.

Proces o „Sztafetę”

Zwolnienie p. Z. Kunickiego

W pierwszych dniach października r. b. policja wykryła w jednym z domów przy ul. Wojciecha Górskiego ukrytą w piwnicy rozmontowaną maszynę drukarską, służącą rzekomo do drukowania wydawanej nielegalnie „Sztafety“. W związku z tym aresztowano kilka osób, m. in. p. Zbigniewa Kunickiego, jednego z wybitnych działaczów b. OWP. W ciągu ostatnich tygodni w miarę postępowania śledztwa aresztowanych zwalniano. Wreszcie zwolniono również p. Zbigniewa Kunickiego. Termin procesu nie został jeszcze wyznaczony, prawdopodobnie odbędzie się na początku przyszłego roku, jako jeden z cyklu procesów o nielegalną działalność O. N. R.

Gen. dyr. „Wspólnoty Interesów“

nie powróci na swe stanowisko

W związku z bezterminowym urlopem udzielonym przez Nadzór Sądowy „Wspólnoty Interesów“ generalnemu dyrektorowi tego koncernu i b. członkowi zarządu obu spółek „Wspólnoty“ dr. Bronisławowi Radowskiemu, dowiadujemy się, że dymisja jego została ostatecznie przesądzona i w żadnym wypadku dr. Radowski nie powróci już do „Wspólnoty“. Ponieważ posiada on kontrakt do końca 1937 r. rozważana jest obecnie kwestia wysokości odszkodowania.

Dr. Radowski — przechodzi na stanowisko dyrektora syndykatu rur t. zw. „Rurpolu“. Do stanowiska tego jest przywiązane duże uposażenie.

Konkurs na powieść

o wewnętrznym przeżyciu katolicyzmu

Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Polsce ogłasza konkurs na powieść. Atmosfera i potraktowanie problemów powieści konkursowej winny się opierać na wewnętrznym przeżyciu katolicyzmu. Poza tym manuskrypty winny odpowiadać następującym warunkom:

Manuskrypty winny być opatrzone godłem i pisane czytelnie po jednej stronie (pożądane maszynopisy). Nazwisko autora i dokładny adres winny być dołączone do manuskryptu w zapieczętowanej kopercie, zaopatrzonej tym samym co manuskrypt godłem. Termin nadsyłania manuskryptów upływa z dniem 1-go grudnia 1937 roku. Szczegółowe warunki oraz skład jury zostaną podane w dalszych numerach. Za trzy najlepsze powieści wyznacza się następujące nagrody: pierwsza 1200 złotych, druga — 1000 złotych, trzecia — 500 złotych.

Zastrzega się prawo pierwokupu powieści nagrodzonych i wyróżnionych. Manuskrypty należy nadsyłać pod adresem: Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Polsce, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22, 4 piętro

Silny spadek

Swiatowych zapasów zbóż

Według oceny sytuacji na rynkach zbożowych, zamieszczonej w ,The Financial News“, na giełdzie w Liverpoolu cena pszenicy wzrosła w ciągu ostatniego miesiąca z 8 szylingów na 8 szylingów 10 i pó pensów na 1 cwt. Zjawisko to tłumaczy się przede wszystkim, tym, **że zbiory w Argentynie będą niższe aniżeli przewidywano**, oraz, że zapotrzebowanie **europejskie na pszenicę jest wyjątkowo duże**, czego dowodem są już obecnie znaczne zakupy tego zboża przez Włochy i Niemcy.

Tegoroczne zbiory argentyńskie wyniosą prypuszczalnie około 245 milionów buszli, z czego 140 miljionów buszli przeznaczone będzie na eksport. Tegoroczne zbiory australijskie nie przekroczą 133 milionów buszli; nadwyżka eksportowa wyniesie 80 milionów buszli.

Wobec prawdopodobieństwa zawarcia układu handlowego między Australią i Japonią, a co za tym idzie, eksportu pszenicy australijskiej do Japonii, tylko 65 milionów buszli pszenicy przypadnie na wywóz z Australii do Europy.

Adw. Jursz do Berezy!

Rozeszły się pogłoski **jakoby** aresztowany przed paru **dniami** po zajściach w Czyżewie **wybitny** działacz narodowy w okręgu **Łomżyńskim** adw. Jursz został wywieziony do Berezy. Dotychczas **brak** potwierdzenia tej pogłoski. Faktem jest, że adw. Jursz nie powrócił na święta do domu.

MICHAŁ WSZERAD 88)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Jak owce bez pasterza poczuły się członkinie Stowarzyszenia Kobiet Pracujących Społecznie bez prezesowej Grywlewiczowej. Kilka pań zgłosiło swoje z tej organizacji wystąpienie, inne — wierne i optymistki, — rozbiegły się, zdezorientowane i nie mogła ich panna Polaczkówna w zgodną gromadkę skupić. Zwołała na wieść o kompromitacji prezesowej walne zebranie, przemawiała gorąco i z zapałem wzywała do „nieporzucania posterunku“, ale na nic wysiłki jej się nie zdały. Na zebraniu tym odżegnano się od prezesowej i spraw jej, skreślono ją uroczyście z listy członkiń, odebrano jej wszystkie piastowane urzędy i godności, ale na tym się skończyło. Stowarzyszenie nie zebrało się potem ani razu i do lokalu organizacyjnego w terminach wyznaczanych na zebrania, przybywały tylko panny: Polaczkówna i Aniołkówna. Po bezskutecznych oczekiwaniach na przybycie pozostałych członkiń, panny zamknęły wreszcie któregoś dnia lokal na klucz, klucz zwróciły właścicielowi domu i postanowiły działalność organizacji „zawiesić“. Pożegnały się uściskiem chłodnym dłoni i rozeszły się z cichymi westchnieniami. Obie czuły się bardzo samotne i miały jedną i tę samą ranę w sercach: pana Krówkowe nieszczęście. Nawet jego zabrakło im w tych ciężkich i smutnych chwilach.

Władze policyjne szybko odnalazły miejsce kryjówki prezesowej. Tak głośna, sławą niemałą ciesząca się osoba, nie mogła długo przebywać w ukryciu niepoznana.

Hałas uczyniony przez prasę koło jej sprawy wpłynął na przyśpieszenie śledztwa i ogłoszenie jego wyników. W wyniku tego śledztwa prezes podał się do dymisji, żona zaś jego z przyjaciółmi przetrzymani zostali w więzieniu do rozprawy. Prokuratura odrzuciła stanowczo wszelką możliwość wypuszczenia aferzystów za kaucją. Jeden tylko pan Krówko znalazł się na wolności. Sędzia śledczy w toku dochodzenia doszedł mianowicie do wniosku, że młody magister jest tak niezaprzeczenie i głęboko głupi, że nie mógł mieć w tej sprawie najmniejszego udziału. Zeznania zresztą innych oskarżonych nie obciążały pana Krówki w najmniejszym stopniu. Był on w rękach aferzystów tylko ślepym narzędziem, spełniał nakazane sobie czynności biurowe i nie miał najlżejszego wyobrażenia o tym, jakie sprawy w biurze się dzieją.

Wiadomość o zwolnieniu pana Krówki panna Polaczkówna i Aniołkówna powitały łzami radości. Panna Polaczkówna doszła do wniosku, że tyloletnie starania uczynienia z siebie mężczyzny są próżne i bezowocne, bo na dnie jej duszy utkwiła przywiędła mocno, ale najprawdziwsza i niezaprzeczona kobiecość, stłumiła więc w sobie dumę i wstyd dziewiczy i pojechała czemprędzej do kawalerskiego mieszkania pana Krówki. Postanowiła sobie sprawę postawić jasno i szczerze i wziąć w opiekę tego „najlepszego z chłopców“, jako prawowita i ślubna jego małżonka.

Pan Krówko zbiedniały i opuszczony przywitał ją z prawdziwą radością. Osoba jej wnosiła z sobą wspomnienie tych dobrych i radosnych, a straconych dni. Polaczkówna czułym sercem odgadła, że chłopak czyjegoś współczucia potrzebuje i ciepła życzliwego serca. Jęła go więc pocieszać i współczuć mu w niedoli, wspominając swoje niedawne zapoznanie z „okropnością życia więziennego“. Mówiła zaś czule i serdecznie, z taką miłością i tkliwością, tak delikatnie gładziła zmierzwione trochę włosy magistra, — że w końcu spłakali się oboje, oparłszy sobie wzajem głowy na ramionach.

Tak ich zastała zadyszana, śpiesząca powitać pana Krówkę, Aniołkówna. Na widok obejmującej się pary Aniołkówna na chwilę zaniemówiła, po czym wybuchnęła gniewem i doskoczywszy do Polaczkówny, odciągnęła ją energicznie od ukochanego. Wepchnęła skonsternowaną i wylęknioną pannę do kąta za szafę, zastawiła ją sobą i obrzuciła bladego Krówkę gorzkimi wyrzutami.

— To tak? To tak, ty Turku, mahometaninie, baszo? W taksówce umiałeś mnie ściskać, całować i nastawać na moją cnotę, u pułk. Mrówkowej obcałowywałeś mnie za palmą, a teraz do innej idziesz? To aj ci do więzienia i paczki i papierosy, a ty tą flondrę u siebie przyjmujesz i ją skolei obcałowujesz? A mnie masz już dosyć... — a ja biedna mam sobie na suche lasy pójść?

I rozżaliła się panna ogromnie, potem złość i nienawiść w sercu poczuła na burzycielkę swego szczęścia i swoich nadziei, więc ją z energią, zręcznością, niespodziewaną siłą i krzykiem wielkim zaczęła okładać trzymaną w ręku parasolką.

Krówko skakał koło niej pociesznie, uspakajał jakimiś słowami, machał rękami i wyczyniał brwiami i ustami rozpaczliwe grymasy, ale Aniołkówna rywalki obijać nie przestawała.

Drzwi od przedpokoju i sąsiedniego saloniku gospodarzy pana Krówki otworzyły się i zapełniły osobami gospodarza, gospodyni, służącej i licznej dziatwy i rozległ się huczny i głośny śmiech, ale to nie powstrzymywało panny Aniołkówny od wywierania srogiej zemsty.

(C. d. n.)

[P]olemika

Z głosów publicystów w świątecznych numerach pism wybija się na czoło pesymistyczny apel „Polityka“ w „Gońcu Warszawskim“ do organizowania „jednej wielkiej wiary narodu i jednej jego woli“.

„Polityk“ przypomina, jak w jednym ze swych dramatów Rabindranat Tagore opisuje wielkie i potężne królestwo, którym włada „Król Ciemnej Komnaty“.

A tymczasem:

„Ciemna Komnata“, w której według niezłomnej wiary ludu, przebywa mądry władca, całkowicie odosobniony od świata — jest pusta... Współczesne narody nie potrzebują Królów Ciemnych Komnat. Na miejsce tajemniczych legend, z ich zawiłą symbolistyką i liturgiką, wstąpiła rzeczywistość i konkretna postać idei cywilizacyjnej narodu.

Wiara narodu w dziejowe posłannictwo stanowi o jego wielkości i mocy twórczej. Gdzie zaś nie ma wiary, ogniskującej w sobie siły narodu i organizującej jednolicie jego wolę — tam nie pomogą żadne środki mechanicznego przymusu, nie pomogą nawet największe bogactwa materialne.

Pozbawiony twórczego czynnika świadomej siły, wyrastającej z jego zbiorowej duszy, naród usycha w bezwładzie.

Bywa zaś i tak, że w braku tej wielkiej wiary, skupiającej razem wszystkie twórcze siły, rozmnażają się fałszywi prorocy. Nie jedna, ale cały szereg Ciemnych Komnat i całe gromady kapłanów przy nich, a każda głosi swoją jedyną, najlepszą, receptę zbawienia.

I każda ciągnie swych zwolenników w inną stronę, każda wyklina inne Ciemne Komnaty jako szarlataństwo. W rezultacie, choćby kapłani mieli na ustach najpiękniejsze słowa i głosili najszczytniejsze hasła, są tylko instrumentami wzajemnej nienawiści i nieustannej wewnętrznej walki i rozterki.

Polska dnia dzisiejszego jest właśnie zbiorowiskiem tego rodzaju Ciemnych Komnat, w których się przechowują najrozmaitsze mity — ale fałszywe. Bo nie mit narodu, nie mit Polski, ale mity klik, partyj, partyjek.

„Polityk“ kończy swe wywody takim apelem:

Trzeba otworzyć okna w tych wszystkich Ciemnych Komnatach, aby się przekonali wszyscy, którzy przed nimi stoją, że za wielkimi słowami kryje się pustka bezideowości albo bezsiły. A z pustki idzie bezwład i marazm.

W wileńskim „Słowie“ p. Cat - Mackiewicz omawia zagadnienie taktyki „Stronnictwa Narodowego“. Cat ma różne wątpliwości co do jej trafności.

Idźmy jednak dalej w swej analizie zagadnienia; dlaczego endecy nie rzucają haseł konsolidacji.

Wyobrażam sobie także moment psychiczny: „Co! godzić się z byłymi bebeuszami! My, ktorzyśmy tyle lat od 1926 r. cierpieli, teraz kiedy koniunktura obraca się ku nam, mamy zakładać jakieś spółki“.

Tego rodzaju krzyk serca nie trafia do przekonania. Do władzy nie powinni przyjść ani byli bebeusze, ani też endeccy posłowie byłych Sejmów. Powinni przyjść ludzie nowi.

Resortów ministerialnych jest zaledwie kilkanaście — polityka jest sztuką operowania masami. Nie chodzi tu o podział tek, czy wpływów, czy o klucz od rad nadzorczych przedsiębiorstw państwowych, które i tak powinny być zlikwidowane, a wszyscy od „wspólnoty interesów“ i inni ideowcy tego gatunku puszczeni na trawkę. Chodzi tu o to, czy ma być rzucone hasło, — hasło jedynego frontu antybolszewickiego, czy też ma stronnictwo narodowe działać ekskluzywnie, mobilizując tylko własnych adeptów, nie dopuszczając nikogo „obcego“.

„Cat“ zwraca uwagę na odmienną zgoła taktykę fołksfrontu.

Przed kilku miesiącami powiedziałem, że losy Polski zależą od tego, który z obozów w Polsce prędzej się skonsoliduje. Od tego czasu, konsolidacja na lewicy zrobiła ogromne postępy. Przede wszystkim hasło konsolidacji jest tam uznane powszechnie. Komuniści chcą konsolidować, godzić się, z katolikami, z fabrykantami, z rabinami, z kimkolwiek. Inni lewicowcy, chociażby „naprawa“ nie chce współpracy z komunistami, ale bynajmniej roboty konsolidacji lewicy polskiej nie utrudnia, co najwyżej chce komunistów postawić poza nawiasem. P. Rataj, p. Witos, socjaliści, masoneria, prasa żydowska, wszystko to gotowe ustawić się w jeden szereg dla walki z endecją, nacjonalizmem, z polityką porozumienia z Hitlerem ,dla zapobieżenia powrotowi „pułkowników“ do władzy. Takie np. objawy: Tysiące urzędników państwowych zrzeszone staraniem jakiejś niebezpiecznej mafii kupuje w Warszawie gazetę „Dziennik Poranny“, aby gloryfikować bolszewizm hiszpański i odpowiednio oddziaływać na nastroje mas.

Wywiad z ks. prałatem Trzecia[kiem]

Plany żydów a ustrój szko[lni]ctwa

Wrażenia z podróży na Śląsk i do Zagłębia

Niestrudzony badacz tajników polityki żydowskiej ks. dr. Trzeciak wygłosił ostatnio w szeregu miast Zagłębia i Śląska odczyty p. t. „Kwestia wychowania w oświetleniu etyki chrześciajńskiej“ i „Komunizm i jego agentury“. Odczyty wywołały ogromne zainteresowanie i entuzjazm.

Z największym zainteresowaniem słuchano udokumentowania tez prelegenta cytatami z Talmudu, Schulchan Aruchu i pism filozofów i teologów żydowskich.

Prelegent udawadniał konieczność pozytywnej pracy nad odżydzeniem życia gospodarczego.

Przez odżydzanie handlu, rzemiosła z pomocą ustawodawstwa ograniczającego zachłanność żydów należy dążyć do wyzwolenia z przewagi żydowskiej.

Pracownia uczonego badacza

Aby zaczerpnąć informacji o tak ważnych dla życia polskiego postępach uświadamiania społeczeństwa w zakresie niebezpieczeństwa żydowskiego udajemy się do księdza prałata Trzeciaka.

Stary dom na wąskiej uliczce dawnej Warszawy, sień i schody, a wreszcie sam pokój zasłużonego uczonego, pokój pełen wielkich ksiąg, biurko założone notatkami i pracami — wszystko to tworzy dziwną atmosferę średniowiecznej pracowni klasztornej. Tylko spojrzenie na ściany przenosi nas w bliższe nam czasy, bo tu obok prostego, dużego krucyfiksu wiszą obrazy Grottgera i... cały szereg dyplomów. To pamiątki ofiarnej i niestrudzonej pracy ks. Prałata.

Z poza stosu książek wychyla się rzeźka postać ks. prałata i z poza okularów patrzą przenikliwe mądre oczy badacza.

Spolszczenie Polski

Przystępuję odrazu „ad rem“, prosząc o wiadomości z ostatniej podróży ks. prałata.

— Wyjechałem na zaproszenie Zw. Polskiego w Sosnowcu — mówi ks. Trzeciak. Trasa mojej podróży odczytowej biegła przez Sosnowiec, Katowice, Chorzów, Dąbrówkę, Czeladź. Treścią moich odczytów była kwestia spolszczenia Polski, przez spolszczenie rzemiosła, handlu a głównie mentalności Polaków.

Sprawy młodzieży

— Ksiądz Prałat — pytany — poruszył również zagadnienia, które tak gorąco obchodzą całą młodzież?

Słowo „młodzież“ elektryzuje mego Rozmówcę.

— Kwestia młodzieży jest podstawowa dla budowy państwa Polskiego, bo młodzież jest przyszłością narodu i państwa, a młodzież akademicka to przyszły mózg narodu, którym tak państwo, jak i naród polski będą się kierować.

Reforma p. Jędrzejewicza

Tymczasem nowa ustawa szkolna, wprowadzona przed paru laty przez p. Jędrzejewicza sprzeczna jest z charakterem i tradycją Polskiego Narodu. Ustawa ta spowodowała ciągłe wrzenie i utrzymuje młode pokolenie w stanie gorączkowego podniecenia. W takich warunkach nie może wychować się element przygotowany do zadań, jakie go czekają. Młodzież trzeba z państwem zespolić, złączyć, bo na młodzieży opierać się będzie w przyszłości potęga państwa i narodu polskiego.

Reforma szkół akademickich w Polsce spowodowała ustawiczny ferment w kołach młodzieży akademickiej.

A protokóły mędrców Sjonu

Ten stan zgadza się ze słowami kierowników żydostwa: „Aby zniszczyć wszelkie siły zbiorowe, oprócz naszej, unieszkodliwimy pierwszy stopień zbiorowości czyli uniwersytety. Przekształcimy je w kierunku nowym. Dyrekcje ich i profesorowie będą przygotowani do zawodu swego przy pomocy tajnych szczegółowych programów działania, od których nie będą mogli odstępować bezkarnie. Profesorowie będą mianowani ze szczególną oględnością i w zupełności zależni od rządu“. („Protokuły Mędrców Sjonu“; Protokuł 16 § 158 wg 20 wydania polskiego).

To wszystko, na co patrzymy dzisiaj wśród młodzieży akademickiej, służy do poderwania autorytetu władzy; a przecież autorytet jest zasadą i podstawą ustroju państwa.

Zniszczenie autorytetu władzy państwowej leży w intencjach mędrców Sjonu.

Reforma czy deforma?

Jasno zatem widzimy zgodność Protokułów mędrców Sjonu z naszą reformą szkół akademickich w Polsce i diatego ta reforma, a raczej deforma powinna być jak najszybciej w całości usunięta. Wymaga tego interes Państwa i Narodu Polskiego.

Ks. Prałat zamilkł zamyślił się nad swymi pracami i zamierzeniami. Nie chcąc zabierać więcej drogocennego czasu, żegnam się, dziękując za udzielone nam uwagi. Ksiądz Prałat żegna mnie słowami „Szczęść wam Boże w waszej pracy“.

To jest tak:

Jak rozwiązać kwestię żydowsk[ą]

Prasa żydowska i żyd[…] traktuje wszelkie projekty […]dacji kwestii żydowskiej [...] emigracji żydów — jako nie[…]ną mrzonkę — po prostu, żyd[…] nie można zmusić do wyniesieni[a] się, ponieważ jest ich za dużo. R[…] powszechnia się nawet we[…] jakoby zarządzenia Hitlera [...]wie nie zmniejszyły stanu li[…]nego żydów w Niemczech. T[…]czasem teraz żydowska Agen[cja] Telegraficzna (Ż. A. T.) publik[u]je cyfry, dotyczące spadku ludno[…]ści żydowskiej w Prusach Wsch[…] Okazuje się, że w latach 1933 — 1936 spadek ten wyniósł 25 proc., w niektórych zaś gminach, np. w Elblągu—przeszło 50 proc., liczba zaś dzieci żydowskich w całej prowincji zmniejszyła się w tym okresie o 65 proc.

Młodzież niemiecka -- „Hitlerjugend“ wychowywana jest na ewangelii przemocy

(Korespondencja własna ABC)

Berlin, 22 grudnia.

Hitler interesował się poważnie ruchem młodzieży już od r. 1926. Miał on wtedy dwa cele na widoku: wierzył, że tylko drogą opanowania młodzieży potrafi dojść do przewrotu politycznego w Niemczech; po drugie zaś — chciał wywołać reakcję przeciwko nadmiernemu przeciążeniu młodzieży strawą umysłową.

Ponieważ stosunki w Niemczech przed hitlerowskim przewrotem nie były dla młodzieży, kończącej wyższe studia, sprzyjające; ponieważ Hitler i jego sztab zwracali w swych organizacjach uwagę na sportowe przeszkolenie, — więc też do organizacji hitlerowskich jeszcze na długo przed r. 1933 garnęła się młodzież niemiecka tłumnie.

Tylko „Hitlerjugend“

Po przewrocie (koniec lutego 1933) wszelkie inne organizacje młodzieży w Niemczech zostały szybko rozwiązane i skasowane na wyłączną korzyść hitlerowskich (Hitlerjugend). A już zaciekłą wprost walkę prowadził sztab Hitlera z organizacjami młodzieży katolickiej. Dziś młodzież niemiecka posiada organizacje jednego tylko typu. Nie ma w Niemczech miejsca nawet na takie organizacje o charakterze już międzynarodowym, jak harcerstwo.

Hitler wprowadził przymus organizacyjny dla młodzieży. Zarówno więc chłopcy, jak dziewczęta w wieku od 10 do 18 lat muszą do „Hitlerjugend“ należeć. Wyłączone z tej organizacji są tylko to dzieci czy młodzieńcy, które nie są czysto aryjskiego pochodzenia lub których rodzice są w niełasce u partii. Dzieci do lat 10 należą do organizacji specjalnej, nieco podobnej do „wilczków“ w harcerstwie, a młodzież, po ukończeniu lat 18 przechodzi już do bojowych oddziałów ruchu hitlerowskiego.

8 milionów członków

Jak dotąd organizacje „Hitlerjugend“ osiągnęły stan liczebny imponujący, posiadają bowiem około 8 milionów członków. Trzeba przyznać, że z punktu widzenia techniki organizacyjnej „Hitlerjugend“ prowadzona jest wzorowo, gdyż Niemcy z natury rzeczy stanowią znakomity element do pełnienia roli organizacyjnych szeregowców. W każdym razie, dzięki takiemu właśnie ujęciu przez władze sprawy młodzieży, państwo posiada całkowitą kontrolę jej życia i zainteresowań. A ta kontrola sprawowana jest wcale nie z planem rozwijania wśród młodych samodzielności w myśleniu, lecz idzie wyłącznie po linii wciągania młodzieży do hitleryzmu.

Wychowanie młodzieży odbywa się w organizacji w sposób bardzo przezorny, metodami raczej pośrednimi. Kierownicy niepostrzeżnie dla młodych opanowują stopniowo ich dusze i umysły; nie narzucają im z góry pewnych pojęć, lecz stwarzają takie warunki, że młodzież sama je sobie przywłaszcza. Ale w takich okowach organizacja zabija wszystkie te pierwiastki dodatnie, jakie zazwyczaj zdobywa się w życiu organizacyjnym, a wychowuje jedynie posłuszne pionki, potrzebne ruchowi hitlerowskiemu dla przeprowadzania różnych zamierzeń natury politycznej.

A jednak przymus istnieje

Gdy niedawno wszczęta została sprawa owego przymusu organizacyjnego, miarodajne czynniki niemieckie zapewniały, że przymus wcale nie instnieje, że młodzi garną się dobrowolnie do organizacji. Formalnie może tak jest, bo wyraźnego nakazu zapisywania się nie ma, ale istnieje przymus społeczny i nikt z rodziców, dbających o przyszłą karierę dziecka, nie odważy się na pozostawienie go poza organizacją „Hitlerjugend“. Bo każdy obywatel niemiecki, który by nie przeszedł wszystkich szczeblów rozwoju życia organizacyjnego, społecznie i finansowo znajdzie się w bardzo wątpliwym położeniu. Każde dziecko, które nie było członkiem „Hitlerjugend“, jest poza nawiasem.

Kierownicy „Hitlerjugend“ pragną za wszelką cenę doprowadzić do współżycia w organizacji obu płci; dziewczęta zachęcane są do przechodzenia tych samych studiów życia organizacyjnego, co i chłopcy, i to zarówno w zakresie wychowania fizycznego, jak i w dziedzinach pozostałych.

Tylko kult siły

A jakie są hasła „Hitlerjugend?“ Rząd hitlerowski nie cofa się przed żadnym źródłem i sposobem opanowania ducha, serca, umysłu czy bodaj fizycznej strony dziecka, wychowując młodzież w kulcie dla siły, w ubóstwianiu tylko i jedynie tych bohaterów niemieckich, którzy padli w walce o hitlerowskie ideały, no i samego Hitlera. W takich warunkach nie ma możności utrzymywania na widowni katolickich organizacji młodzieży. Wprawdzie najwyżsi przedstawiciele duchowieństwa katolickiego w Niemczech upominali się o prawa dla tych organizacji, ale bezskutecznie, bo prześladowania wszystkiego, co katolickie, nie tylko nie ustały, lecz wzmogły się raczej.

Słusznie więc ktoś powiedział, że w hitlerowskich Niemczech na miejsce ewangelii Chrystusa propaguje się teraz ewangelię siły i przemocy.

B. N.



Zdjęcie nasze przedstawia wojsko rządowe na pozycji pod Sian-Fu. Niespodziewane ukazanie się Czań - Sue - Liana powstrzymało ofensywę wojsk Cazń-Kai-Szeka.

„Robotnik“ ubrał się w ornat

czyli popisy „teologów“ ze szkoły Winteroka

„Robotnik“ ma osobliwe zarówno zamiłowanie, jak szczęście do teologii—niektóre atoli jego popisy w tej dziedzinie mogą przyprawić wręcz o zawrót głowy. Oto, nr. 390 tego pisma z dn. 21 grudnia cytuje wielki artykuł jakiegoś „pisarza katolickiego, jednego z wodzów duchowych myśli katolickiej w Hiszpanii“, który deklaruje się, jako „republikanin, antyfaszysta, a zarazem wierzący katolik, uznający wszystkie dogmaty wiary“, wreszcie zaś opowiada, jak zapytany przez ministra sprawiedliwości de Los Rios (nb. żydka z Tangeru), co sądzi o paleniu kościołów, odrzekł: ja, ko republikanin bolcję nad tym, że palą kościoły, jako katolik nie żałuję tego bynajmniej (dosłownie!). Dalej okazuje się, że ów „wódz duchowy myśli katolickiej“ wierzy i w nieomylność papieską i w przeznaczenie i jest przekonany, że po zwycięstwie „sił antyfaszystowskich“, “ujawni się silna wola zniszczenia kościoła politycznego... wszystkie upiory kościelne szczezną... prawdziwa (??!) religia chrześcijańska zwycięży“. Wreszcie te bzdury zniecierpliwiły nawet korektora „Robotnika“, który też puścił takie zdanie: „jestem przekonany, że po zwycięstwie sił antyfaszystowskich nie nie będzie prześladowań religijnych“. No, tak: nie nie będzie, a zatem po prostu będą?

Swoją drogą, przyznać trzeba większą uczciwość komunistom z ich obecnym programem likwidacji religii w ogóle, niż tym teologom ze szkoły Winteroka, Essigmana, Kopelównej etc., popisującym się tego rodzaju sztuczkami, prasowymi, których głupota rywalizuje z fałszem.

Róże bez kolców

Do Górki nogami

Goniący zawsze za sensacją i pragnący epatować wszystkich prof. Górka oświadczył w wywiadzie z „Buntem Młodych“, że Jeremi Wiśniowiecki był filo-semitą!

Bunt Chmielnickiego to był wyłącznie pogrom. Kozakom nie chodziło o walkę z Polską, rżnęli tylko żydów!!

Z Polakami walczyli bo Wiśniowiecki stawał w obronie żydów!!!

Michał Korybut Wiśniowiecki został obrany królem Polski dzięki wpływom i pieniądzom kahałów!!!

Biedny Górka chyba żywi się wyłącznie macą, że takie banialuki plecie. Żydzi, którzy słowa pisnąć nie śmieli w VXII-stym wieku, na których zwracano mniej uwagi, niż na nierogaciznę — mieliby Polsce narzucić króla! Gdyby tak było istotnie Polska nie byłaby wielkim potężnym państwem. W rewelacjach historycznych odrobina zdrowego sensu też jest potrzebna. (K.).

Arabowie nie chcą zeznawać

w sprawie zajść palestyńskich

Władze czynią starania, by nakłonić Arabów do zeznawania wobec komisji ankietowej. Gdy zawiodły nadzieje na wyzyskanie rozdźwięków, istniejących pomiędzy czołowymi działaczami, zaczęto obecnie stosować pewien nacisk na ludzi mniej wpływowych i możnych, a uzależnionych od rządu czy to jako przedsiębiorcy, czy przez pobrane subwencje lub zaległe podatki, czy wreszcie w jakikolwiek inny sposób. Naczelna rada narodowa zamierza dopiero po wyjeździe komisji opublikować szczegółowy memoriał w sprawie Palestyny i ustosunkowania się do niej świata arabskiego.

Żydzi

w czerwonym sporcie

„Dziennik Popularny“ z 24. XII podaje skład nowoobranego zarządu Robotniczego Podokręgu Autonomicznego Warsz. Okr. Zw. Piłki Nożnej, pozostającego pod zupełnym patronatem P. P. S. I rzecz ciekawa: o ile różne funkcje techniczne: sekretarzy, skarbników etc. powierzono na ogół aryjczykom, godność referenta wyszkoleniowego objął ob. Feinbaum Henryk, zaś referenta statutowego — ob. Berman Mieczysław(?), który zarazem jest delegatem do W. O. Z. P. N. Tak więc, nawet przy liczebnej przewadze Polaków we władzach socjalistycznej organizacji sportowej, żydom dostały się w niej stanowiska najbardziej decydujące...

Dr. Bohdan Babski

D... iesiąc, rok

Tajemnice pomiarów czasu

gwiazdy i słońce jako zegary

Zmiany wokoło nas i wewnątrz ...s zachodzące i stosunki istniejące ...dzy rzeczami, budzą w umyśle ...zym świadomość upływającego ...su. W przestrzeni, wypełnionej ma...ią jednorodną i niezmienną, nasze ...jęcie czasu nie miałoby żadnego ...naczenia, jest ono bowiem tylko ode...waniem naszych dostrzeżeń i doświadczeń.

INTERWENCJA PRZYRODY

Z samej natury rzeczy wynika, że przy pomiarach czasu mniej, aniżeli przy mierzeniu jakichkolwiek innych wielkości, posługiwać się możemy jednostkami dowolnymi; przez następstwa bowiem dni i nocy oraz przez kolejny przebieg pór roku, czyli przez objawy podwójnego ruchu Ziemi, przyroda tak potężnie oddziaływa na wszelkie sprawy nasze, że okresy te, dobę i rok, narzuca nam jako naturalne jednostki czasu. Konieczność ustalenia dogodnej i pewnej rachuby czasu była już, w zamierzchłej starożytności główną podnietą do badania zawiłych ruchów ciał niebieskich.

DZIEŃ GWIAZDOWY

Pozorny obrót sklepienia niebieskiego, wschód i zachód rozrzuconych w przestrzeni brył niebieskich, jest odzwierciedleniem obrotu Ziemi dokoła jej osi. W drodze swej od wschodu do zachodu każda gwiazda wznosi się raz na dobę najwyżej nad poziom, przechodząc przez południk danego miejsca; dwa kolejne zatem przejścia jednej i tej samej gwiazdy przez południk określają czas obrotu Ziemi i obejmują dzień gwiazdowy, czyli astronomiczny (a właściwie dobę).

DZIEŃ SŁONECZNY

Rachuba wszakże czasu według dni gwiazdowych, wystarczająca zupełnie dla astronoma, byłaby zbyt niedogodna w życiu praktycznym, które jest w zależności od biegu gwiazdy dziennej, od Słońca. Słonce zaś w ciągu roku ulega (pozornemu wskutek rzeczywistego ruchu Ziemi) ruchowi na wschód; przeciąg zatem czasu, jaki upływa między dwoma kolejnymi przejściami Słońca przez południk, musi być nieco większy, aniżeli między dwoma przejściami gwiazdy stałej, innymi słowy — dzień słoneczny jest dłuższy od gwiazdowego. W ciągu roku Słońce kończy pełną swą drogę między gwiazdami, gwiazda zatem stała w porównaniu ze Słońcem zyskuje w ciągu tego czasu jeden obieg dokoła Ziemi, skąd wynika, że dzień słoneczny dłuższy jest od gwiazdowego w stosunku 366 i jednej czwartej do 365 i jednej czwartej.

„SŁOŃCE ŚREDNIE"

Roczny ruch Słońca nie jest jednostajny, gdyby więc zegary nasze regulowane były według prawdziwego biegu Słońca, musiałyby w pewnych porach roku biec prędzej, w innych wolniej, trzebaby zatem poświęcić największą ich zaletę, to jest ich ruch jednostajny. Korzystniej wypadło tedy odstąpić od rachuby czasu według Słońca prawdziwego i za podstawę jej przyjąć pewne „Słońce średnie", które obiega roczną swą drogę po równiku i zupełnie jednostajnie, już to wyprzedzając Słońce rzeczywiste, już to pozostając za nim w tyle. Prędkość więc, z jaką się to Słońce posuwa, jest wielkością średnią ze wszystkich w ciągu roku prędkości Słońca prawdziwego. Południe średnie przypada, gdy przez południk miejsca przechodzi to Słońce średnie, a czas, upływający między dwoma kolejnymi jego przejściami, stanowi „średni dzień słoneczny".

Zegary słoneczne dają nam czas prawdziwy, ale właściwe nasze zegary wskazują czas średni, który od prawdziwego w różnych porach roku rozmaicie może odstępować, ale najwięcej o 16 minut; aby zatem z obserwacji czasu prawdziwego przejść do średniego, należy znać przypadającą na każdy dzień poprawkę, czyli tak zwane równanie czasu, które cztery razy do roku, 15 kwietnia, 14 czerwca, 31 sierpnia i 24 grudnia schodzi do zera.

REGULOWANIE ZEGARKÓW

W tych przeto tylko czterech dniach można zegarki swe nastawiać według zegarów słonecznych, czas bowiem średni zbiega się wtedy z prawdziwym. Natomiast, 11 lutego, w chwili południa prawdziwego zegary wskazywać winny blisko kwadrans na pierwszą, a znów 2 listopada, również w chwili południa prawdziwego, niespełna jeszcze trzy kwadranse na dwunastą.

Południe zatem naszych zegarów, regulujące podział dziennych naszych zajęć, przyspiesza się lub spóźnia w ciągu roku względem istotnego biegu Słońca, co nie uchodzi pobieżnej nawet uwadze ogółu, przeciąg bowiem czasu od wschodu Słońca aż do południa dłuższy być może albo krótszy, aniżeli przeciąg czasu od południa aż do zachodu Słońca. Zagadka ta tym się po prostu tłumaczy, że wschód i zachód dostrzegamy według „rzeczywistego Słońca", południe zaś oznaczamy według naszych zegarów, według „Słońca średniego".

ROCZNA PODRÓŻ ZIEMI

Podobnie naturalną jednostką czasu, jak dzień, jest i rok, to jest przeciąg czasu, jakiego potrzebuje Ziemia do odbycia drogi swej około Słońca. Droga, którą przebywa Ziemia w swym obrocie dokoła Słońca nazywa się „ekliptyką". Wiemy, że gdy Ziemia porusza się po płaszczyźnie ekliptyki, jej oś jest zawsze trochę nachylona. Od nachylenia osi ziemskiej zależy rozmaita długość dnia i nocy w pewnym oznaczonym punkcie w ciągu roku, i stąd zmiana pór roku.

W drodze po wielkim okręgu niebieskim bawi Słońce przez jedno półrocze na półkuli północnej, przez drugie na południowej; dwukrotnie zatem w ciągu roku przekracza równik niebieski w tak zwanych „punktach równonocnych", znacząc tym chwile początku wiosny i jesieni.

CZAS KSIĘŻYCOWY

Pomiędzy dniem a rokiem, jako trzecia naturalna jednostka czasu, staje miesiąc, obejmujący w pierwotnym znaczeniu czas obiegu Księżyca na około Ziemi wraz z osobliwymi odmianami, jakie od obiegu tego zależą. Istotny czas obiegu Księżyca dokoła Ziemi, czyli przeciąg czasu, jakiego on potrzebuje, aby wrócił do tejże samej gwiazdy, wynosi 27 dni i 8 godzin; jeżeli wszakże w pewnej chwili ma miejsce oznaczona odmiana Księżyca, nów, dajmy na to, lub pełnia, to po upływie tych 27½ dni taż sama odmiana jeszcze nie wraca; postać bowiem w jakiej nam się Księżyc przedstawia, zależy od stanowiska jego względem Słońca, a w ciągu powyższego czasu Słońce także posunęło się ku wschodowi, i to o taką mianowicie drogę, że Księżyc potrzebuje jeszcze przeszło dwa dni za nim pędzić, by się nam w poprzedniej swej fazie ukazał. Uwagę człowieka przykuwa wszakże właśnie następstwo odmian Księżyca, dlatego jednostką miary czasu stać się nie mógł czas obiegu Księżyca, dokoła Ziemi, czyli „miesiąc gwiazdowy", ale „miesiąc synodyczny", to jest przeciąg czasu upływający między jednym a następnym nowiem, zatem czas, po jakim Księżyc wraca do poprzedniego swego względem Słońca stanowiska, co wynosi 29 dni i 13 godz.

ODMIANY KSIĘŻYCA

Ponieważ Księżyc ma kształt kulisty, Słońce, podobnie jak się to dzieje z Ziemią, oświetla półkulę zwróconą ku niemu, a drugą pozostawia w ciemności. Zależnie od położenia Księżyca w stosunku do Słońca i do Ziemi, widzimy niekiedy całą półkulę księżycową oświetloną Słońcem, i wtedy jest pełnia, niekiedy zaś widzimy tylko jej część (naprzykład ćwierć lub sierp); wreszcie nie widzimy Księżyca zupełnie, gdy Słońce nie oświetla właśnie tej jego półkuli, która zwraca się ku Ziemi.

ZA WIELE MILIONÓW LAT...

Efektowne zjawisko przypływu i odpływu morza jest spowodowane oddziaływaniem siły przyciągania Księżyca na Ziemię. Wynikiem przypływu i odpływu jest zmniejszanie się szybkości obrotu Ziemi. Po pewnym czasie (wynoszącym wiele milionów lat) Ziemia będzie się obracać dokoła swej osi w czasie, w którym Księżyc dokona obrotu naokoło niej: czyli, że wówczas dzień i miesiąc będą jednakowo długie.

Obieg Księżyca jednak tak mało wiąże się z objawami przyrody ziemskiej i z losami człowieka, że chyba tylko w praktykach religijnych szukać trzeba przyczyny, dla której u wielu narodów rachuba czasu oparła się na biegu Księżyca.

Kwestie dotyczące czasu opracował szczegółowo dr. Z. Zawirski, wybitny profesor Uniwersytetu w Poznaniu, w dziele p. t.: „L'Evolution de la Notion du Temps", za co otrzymał włoską nagrodę naukową.

ś. † p.

Z RODKIEWICZÓW

HELENA ROSSMANOWA

ŻONA ADWOKATA

B. Długoletnia Przewodnicząca Zarządu Łuckiego Oddziału Pol Czerwonego Krzyża, Odznaczona Dyplomem Honorowym P. C. K.

Opatrzona Św. Sakramentami po długich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 26 grudnia 1936 roku, przeżywszy lat 61.

Nabożeństwo żałobne w Kościele Św. Karola Boromeusza na Powązkach odbędzie się dnia 28b. m. w poniedziałek o godzinie 11-ej rano, wyprowadzenie zwłok zaraz po skończonym nabożeństwie na cmentarz Powązkowski, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku:

MĄŻ, CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI I RODZINA

Pod znakiem tańca i szampana

Jak spędzano święta w Paryżu

PARYŻ, 26. 12. Tegoroczne święta Bożego Narodzenia zaznaczyły się w Paryżu i na prowincji zupełnie nieoczekiwanym ożywieniem.

Już na kilka dni przed świętami w Paryżu notowano duże obroty w sklepach i wielkich magazynach oraz duży napływ turystów. Przemysł hotelowy zarówno na Riwierze, jak. i w górach, ma znowu złote czasy. Wszystkie hotele i pensjonaty, od bardziej znanych do zupełnie skromnych miejscowości, cieszyły się wielkim powodzeniem, zwłaszcza centrum sportu narciarskiego zostało zalane falą turystów zarówno francuskich, którzy w tym roku wbrew tradycji zwykłej oszczędności nie liczyli się z pieniędzmi, jak również angielskich i amerykańskich. Dworce paryskie w przeddzień wigilii, jak również i w pierwszy dzień świąt były zupełnie zablokowane przez tłumy odjeżdżających.

Same święta w Paryżu, w szczególności tradycyjna wieczerza wigilijna „Reveillon", którą Paryż spędza zazwyczaj na mieście, tym razem bardzo były hucznie obchodzone. Restauracje były przepełnione, to też prasa zaczyna już nazywać tegoroczne święta „Bożym Narodzeniem okresu prosperity" lub „świętami końca kryzysu".

W nocy z 24-go na 25-ty b. m. na Polach Elizejskich, jak również na wielkich bulwarach Paryża, panował tak ożywiony ruch automobilowy i pieszy, jak normalnie w południe w zwykły dzień niedzielny. Teatry paryskie, kabarety i music-halle osiągnęły ogromne obroty, niespotykane od kilku lat. Nieoczekiwany rozmach zabaw, ożywiony ruch turystyczny i pomyślna koniunktura w hotelarstwie, przybrały cechy już pewnego faktu gospodarczego. Optymiści tłumaczą to, jako ożywienie wywołane dewaluacją, i jako pierwszą oznakę wyjścia z okresu kryzysu, zapowiadając lepsze czasy, które jeszcze bardziej powinna utwierdzić paryska wystawa międzynarodowa. Pesymiści twierdzą natomiast, iż jest to dowodem widocznej ucieczki od pieniądza, spowodowanej zarówno ciężką sytuacją międzynarodową, widmem ciągle grożącej wojny, jak również niepewnością warunków społecznych i finansowych, w jakiej żyją od pewnego czasu sfery posiadające.

---

12 dolarów tygodniowo

za redaktorstwo i... krawiectwo

Tygodnik polski w Baltimore w Stanach Zjednoczonych — „Jedność Polonia" obchodzi 45-lecie swego istnienia. Warto przytoczyć charakterystyczny szczegół, świadczący o trudnościach, z jakimi walczyć nieraz musi prasa polska na obczyźnie.

Pierwszym redaktorem pisma był Julian Czupka ze Lwowa. Osiadłszy w Baltimore, w braku innych możliwości zarobkowania, zajął się krawiectwem. Powołany na redaktora, nie porzucił krawiectwa, a obydwa te zawody dawały mu zaledwie 12 dolarów tygodniowo. A trzeba dodać, że był zdolnym prawnikiem i posiadał dyplom doktora praw. To też w głośnym w owym czasie wierszu pisał:

„Choćbyś miał dyplomy z uniwersytetów dwóch — w Ameryce się nadajesz do dojenia krów".

Dr. Czupka po pewnym czasie wycofał się i z krawiectwa i redaktorstwa, złożył egzamin adwokacki i zdobył liczną klientelę, dorabiając się sporego majątku.

Pogotowie dla pijaków

Najpoważniejszy właściciel przedsiębiorstwa taksówkowego w Tuluzie w stanie Oklahoma w Stanach Zjednoczonych wprowadził nową służbę pod nazwą „Blotto Service". Zadaniem tej służby jest odstawianie do domu „zagazowanych" osobników. Przemożna większość obywateli miasta posiadająca samochody, po dłuższym pobycie w barach i lokalach nocnych nie jest zdolna do samodzielnego kierowania wozem. Tę słabostkę ludzką wyzyskał właśnie pan Bernwald i trafił do gustu publiczności amerykańskiej. Wystarczy po dłuższym posiedzeniu w lokalu zadzwonić do Blotto Service a niezwłocznie zjawia się samochód z obsługą dwóch szoferów. Po zabraniu nietrzeźwego gościa z lokalu, drugi szofer wsiada do samochodu klienta i odjeżdżają do domu. Cała służba dzięki uczciwości i solidności pana Bernwalda zdobyła sobie szybko powodzenie wśród zamożnych obywateli miasta.

Tym bardziej, że obsługa ta nie jest droga i kosztuje podwójną cenę przejazdu taksówką.

Powrót rybaków helskich z Holandii

Rybacy z poszczególnych osad półwyspu Helskiego oraz brzegów otwartego Bałtyku, którzy w ciągu ostatnich 5 miesięcy brali udział w dalekomorskich połowach śledzi na statkach (lugrach) polsko - holenderskich powrócili ostatnio do swych domów rodzinnych. Ponowny wyjazd rybaków do Holandii nastąpi dopiero na wiosnę.

Na Jeziorze Żarnowieckim

osiedliły się łabędzie

Na największym i najpiękniejszym jeziorze wybrzeża polskiego — Jeziorze Żarnowieckim, osiedliły się ostatnio łabędzie. Od 15 lat łabędzie unikały jeziora, gdyż w latach ubiegłych tępiono je niemiłosiernie.

ABC sportowe

Czarni — Telephonclub 1:0

Porażka rumuńskich hokeistów

W drugi dzień świąt odbył się w Zakopanem mecz hokeja lodowego pomiędzy rumuńską drużyną Telephonclub a Czarnymi ze Lwowa. Mecz ten odbyć się miał w pierwszy dzień świąt, z powodu śnieżycy został jednak przełożony.

Czarni wystąpili w składzie: Stenzel, Lemiszko — Czyżewski, Stupnicki — Jurkowski — Jałowy. Drugi atak: Jałowy 2-gi — Jasiński — Kulczykowski.

W skład drużyny rumuńskiej: Sprenz, Biro — Monteanu. Petrovic — Botez — Brackel. Atak 2-gi: Kanadyjczyk Quinn — Pano — Vaccar.

Mecz zakończył się zwycięstwem Czarnych w stosunku 1:0. Bramka padła w pierwszej tercji. Nadmienić przy tym trzeba, że Polacy uzyskali po jednej bramce również w 2 i 3 tercji, nie zostały one jednak uznane przez sędziów.

Mecz toczył się pod znakiem silnej przewagi Polaków. W drużynie rumuńskiej najlepszy Qinn, grający prawie wyłącznie przebojami, gdyż współgrający nie mogli mu dorównać w ataku.

Sędziowali: p. Latacz z Krakowa i p. Ciko (Rumunia).

Nowa porażka mistrza Polski

A. K. S. Chorzów — Ruch 5:3 (2:0)

W drugi dzień świąt w Wielkich Hajdukach mistrz Polski Ruch rozegrał mecz towarzyski z beniaminkiem ligi — A. K. S. z Chorzowa.

Niespodziewanie zwyciężyła drużyna A. K. S. w stosunku 5:3 (2:0). Mimo leżącego na boisku śniegu, mecz był ciekawy.

Ruch wystawił dobry skład, chcąc zrewanżować się drużynie A. K. S. za porażkę z przed dwóch tygodni, co mu się jednak nie udało.

Żydzi biją żydów

Makabi (Warszawa) Makabi (Berlin) 11:5

W sobotę rozegrany został w Warszawie mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Makabi niemieckiej i Makabi warszawskiej. Wygrała drużyna warszawska w stosunku 11:5.

W wadze muszej Rundstein (W) wypunktował Schindlera; w koguciej Barterer (N) wygrał na punkty z Jakubowiczem; w piórkowej Ruben (N) zremisował ze Spigelmanem.

Drugie spotkanie w wadze piórkowej przyniosło zwycięstwo Lewkowiczowi (W) nad Gablerem. W lekkiej — najładniejszą walkę dnia — stoczyli Neumann (N) i Rosenblum. Wynik remisowy.

W półśredniej Hochheuser (N) zremisował ze Szlazem. W wadze średniej Pilnik po słabej i nieciekawej walce wygrał na punkty z Kromfeldem, wreszcie w wadze półciężkiej Neuding (Warszawa) znokautował w drugiej rundzie Milczyńskiego.

Klęska bokserów wileńskich

Goście łotewscy zwyciężają 14:2

Występ bokserskiej drużyny łotewskiej Ł. A. S. w meczu ze Śmigłym zakończył się wysokim zwycięstwem gości w stosunku 14:2.

Wilnianie wystąpili bez Wojtkiewicza i Norwicza. Pierwszego zastąpił Mazulis, za drugiego — oddano dwa punkty bez walki.

Goście zaprezentowali się dobrze. Jest to zespół dobry technicznie i taktycznie. Dla drużyny wileńskiej jedyne dwa punkty zdobył Nowicki.

Nowy związek narciarski

chce stworzyć... Japonia!

Japonia wciąż liczy na to, że powierzone jej zostanie przeprowadzenie zimowych igrzysk olimpijskich.

Nowym dowodem tego jest fkt, że japoński związek narciarski zwrócił się do Międz. Fed. Narc. z oficjalnym pismem, w którym domaga się, aby federacja ta odłożyła swoje spory z Międz. Komit. Igrzysk Olimp. poza rok 1940-ty. Gdyby federacja na propozycję tę nie przystała, **wówczas Japonia przystąpi do organizacji nowego światowego związku narciarskiego, który stanie na gruncie przepisów amatorskich określonych przez M. K. Olimpijski.**

Ten punkt widzenia reprezentować ma Japonia na najbliższym międzynarodowym kongresie narciarskim.

Pingpongiści węgierscy niezwyciężeni

W Londynie odbył się ciekawy mecz ping-pongowy Węgry — Team Świata. Zwyciężyli Węgrzy (Barna, Szabados, Bellak) w stosunku 6:3. W reprezentacji świata grali: Amerykanin Marshall, Austriak Liebster i obywatel polski Ehrlich.

Najlepszym graczem był b. mistrz świata Barna, który wygrał wszystkie swoje spotkania.

Nowe władze lekkoatletów warszawskich

Nowowybrany zarząd WOZLA ukonstytuował się jak następuje: prezes — Sosnicki, wiceprezesi: kpt. Theuer, inż. Różewicz, inż. Ołdak, sekretarz — A. Kamiński, skarbnik — W. Burzyński, członkowie: — Maciejewska, Krzyżanowski, Chlebowski, Żółkowski, Michałowski, Goldman, dr. Trzaskowski.

Komisja sędziowska: przewodniczący — kpt. Theuer, członkowie: Krzyżanowski, Burzyński.

Komisja sportowa: przewodniczący — inż. Różewicz, członkowie: Maciejewska, Chlebowski, Żółkowski, Michałowski.

Komisja organiz. - propag. Przewodniczący p. inż. Ołdak, członkowie: Goldman, Michałowski, dr. Trzaskowski.

Referat kobiecy — Maciejewska.

Referat lekarski — dr. Trzaskowski.

Kronika sportowa

JESZCZE JEDEN TRENER POLSKICH NARCIARZY?

Niemieckie biuro informacyjne donosi, że w sezonie bieżącym trenerem polskich narciarzy akademików będzie niemiecki zawodnik i trener Knobloch, który zarazem startować ma w lutym w akademickich mistrzostwach Polski w Zakopanem.

KANADYJCZYCY DEMONSTRUJĄ KLASĘ

W paryskim pałacu lodowym, wypełnionym widzami do ostatniego miejsca, odbył się mecz hokejowy, w którym zadebiutowała na gruncie europejskim kanadyjska drużyna hokeja lodowego Kimberley — Dynamiters.

Kanadyjczycy pokazali hokej bardzo wysokiej klasy i pokonali drużynę paryskiego Repidu w stosunku 8:3 (2:0, 4:1, 2:2).

Kanadyjczycy w dwóch pierwszych tercjach prowadzili grę w szalonym tempie, którego w trzeciej tercji sami nie wytrzymali.

Popularność b. króla Edwarda

wzrosła po abdykacji

W związku ze sprawą abdykacji króla Edwarda VIII-go, notuje prasa kanadyjska szereg ciekawych faktów.

I tak, kupcy, którzy zaopatrzyli się już poprzednio w szereg pamiątek koronacyjnych z portretem Edwarda VIII-go, byli w pierwszej chwili w obawie o ich zbyt. Tymczasem w ciągu kilku dni popyt na te rzeczy wzrósł ogromnie, tak, że kupcy często nie mogli mu sprostać.

Rząd dominialny, mimo zwyczaju, nie pozwalającego wydawać marek i bilonu z podobizną króla, który przestał panować, po końcu danego roku, zadecydował, że marki pocztowe i bilon z podobizną króla Edwarda zostaną, choć w mniejszym nakładzie, wydane w r. 1937.

Indianie Kanady, stary szczep „Stoney" w Albercie, oświadczyli, że b. król Edward zatrzyma nadany mu tytuł najwyższego ich wodza „Wódz Gwiazda Poranna" (Morning Star) aż do śmierci.

Prasa i przemówienia radiowe są utrzymane w tonie dla byłego króla najserdeczniejszym. W jednym z przemówień radiowych podkreślono nawet, że król Edward VIII był jednym z najwybitniejszych panujących Imperium Brytyjskiego.

GRUDZIEŃ

28

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7—45	15 30
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
16—7	7 49
Dł. dnia	Ubyło
45	0 3

Dziś Młodzianków
Jutro św. Tomasza

TEATRY

TEATR WIELKI: Poniedziałek dzień wypoczynkowy. Wtorek „Aida" występy gościnne Leskiej i Dolnickiego.
TEATR NARODOWY: „Cyganeria warszawska".
TEATR POLSKI: Dnia 28. i 29. 12. Żeromskiego „Sułkowski".
TEATR LETNI: „Żołnierz Królowej Madagaskaru".
TEATR MAŁY: Codziennie „Lato w Nohant".
TEATR NOWY: „Judyta".
TEATR KAMERALNY (Senatorska 29): Codziennie o g. 8.15 „Wróble gniazdo" z Karolem Adwentowiczem w roli głównej W końcu bieżącego miesiąca premiera „Tajemnica Lekarska" — Fordona.
TEATR ATENEUM: „Woźny i minister".
TEATR MALICKIEJ: „Profesja pani Warren" z Malicką.
OPERETKA (Karowa 18): W niedzielę o godz. 8-ej „Zakochana królowa" z Wermińską i Fertnerem.
CYRULIK: Codziennie „Król z parasolem" z Junoszą Stępowskim i Żelichowską na czele. Początek o 7.15 i 9.45.
SZOPKA POLITYCZNA w Ziemiańskiej (Mazowiecka 12): O godz. 8.45 wiecz. „Ale o tym szał!"
TEATR 8.15 (Śniadeckich 15): W „Gaby".
TEATR 8.15 (Śniadeckich 15): „Gaby".
TEATR 13 RZĘDÓW: Codziennie godz. 7.15 i 9.45 wiecz satyra polityczna „Doby smalone".
CYRK: Codziennie o 4.30 i 8.15 program świąteczny i 10 tygrysów wśród 14 atrakcyj.

KINA

KINA POLECONE

AS: „Viva Villa".
HOLLYWOOD: „Dzieci szczęścia".
[illegible]: „Rose Marie".
KINO PAR. 3-GO ANDRZEJA „Jaśnie pan szofer".
KOMETA: „Wiedeń szaleje".
LOS: „Flip i Flap".
SOKÓŁ: „Pan Twardowski" i „Pingwin".
ROMA: „Biały Anioł".
SORRENTO: „Jego ekscelencja subiekt" i „Na skrzydłach fantazji".

MARS: „Koenigsmark".
MIEJSKIE: „Rose Marie".
ŚWIAT: „Dinky" i „Będziesz za

KINA INNE

Acron: „Bez honoru" i Pat i Patachon. Adria: „Grzesznik mimowoli". Apollo: „Ada to niewypada". Amor: „Na fali wspomnień", „Śmierć odpoczywa". Antinea: „Audiencja w Ischlu" i „Pionierzy Texasu" Atlantic „Moja gwiazdeczka". Bałtyk: „Lekkoduch". Bis: „Koenigsmark" i Buster Keaton. Colosseum: „Amerykańska awantura". Capitol: „30 karatów szczęścia". Casino: „Barbara Radziwiłłówna". Czary: „Ostatni poganin". Elite: „Róża" i „Roześmiane oczy". Europa: „San Francisco". Fama: „Ręce na stole" i „Ostatni miliarder". Filharmonia: „Młody hrabia". Florida: „Dodek na froncie" i Buster Keaton. Forum: „Alarm w nocy" i „Mały król". Gdynia: „Złote jezioro". Helios: „Jadzia" i dod. Majestic: „Król kobiet". Minerwa: „Dwie Joasie" i „Prawdziwa miłość". „Nowa Tombola: „Będziesz zawsze moją" i „Królewska faworyta". Oko Praskie: „Tajemnica p. Brinx" i „Przygoda". Pan: „Papa się żeni". Petit Trianon: „Peter Ibbetson" i „Promenada miłości". Popularny: „Róża". Praga: „Jadzia" i rewia. Raj. „Za chwilę szczęścia" i „Awanturki jego córki". Rena: „Zmiana serc" i „Biała parada" Roxy: „Złote jezioro" i film kolorowy. Rialto: „Tylko raz kochała". Sfinks: „Skowronek". Stylowy: „Romeo i Julia". Studio: „Furia". „Światowid: „Będzie lepiej". Świt: „Poznali się w Monte Carlo". Ton „Sztandar". Uciecha: „Król kobiet". Unia: „Dodek na froncie".

Do naszych Czytelników!

Zwracamy się do Przyjaciół naszego pisma i Czytelników z prośbą o komunikowanie nam o wypadkach braku naszego pisma w kioskach i u sprzedawców ulicznych, bądź też sprzedawania go bez niedzielnych dodatków.

Przy zawiadomieniach prosimy uprzejmie o dokładne podanie miejscowości, kiosku oraz dnia, w którym takie wypadki miały miejsce.

Sprytny oszust przed sądem

„Profesor" z fałszywym dyplomem

wykładał w Szkole Technicznej

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach stanął 25-letni Józef Henryk Służewski, oskarżony o oszustwo przy uzyskaniu stanowiska profesora w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych na podstawie sfałszowanych dokumentów, oraz o sprzeniewierzenie zł. 92.50 na szkodę słuchaczy kursów w Śląskim Instytucie Rzemieślniczo - Przemysłowym. Służewski podrobił tłumaczenie świadectwa dyplomowego Politechniki w Liège. Za ten występek Służewski skazany już był wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie. Poza tym dopuścił się on sfałszowania dyplomu inżynierskiego Politechniki we Lwowie, również i za to odpowiadał już przed Sądem Okręgowym i skazany został na karę więzienia.

Obydwa te dokumenty Służewski przedłożył w Wydziale Oświecenia Publicznego w Śl. Urzędzie Wojew., miały one służyć Służewskiemu do uzyskania wakującej posady w Śl. Techn. Zakł. Naukowych. Potrzebne mu były jeszcze inne dokumenty, których jednak nie posiadał. Sfałszował więc list Państwowych Zakładów Tele - i Radiotechnicznych, gdzie był akwizytorem, stwiedzający, że Służewski żądane dokumenty złożył w tychże Zakładach. W Śl. Urzędzie Wojewódzkim przedłożył jeszcze „sfabrykowane" przez siebie świadectwo Państwowych Zakładów Tele- i Radiotechnicznych, poświadczające, że Służewski był referentem technicznym placówki w Katowicach i że jest wybitną siłą fachową.

Rozprawa wzbudziła olbrzymie zainteresowanie. Przed sądem przeciągnął szereg świadków, rekrutujących się ze sfer naukowych Katowic. Oskarżony przyznał się do zarzucanych mu fałszerstw, co zresztą stwierdzone zostało w zupełności w dochodzeniach.

Po przemówieniach stron sąd ogłosił wyrok, mocą którego Służewski skazany został na półtora roku więzienia. W motywach sąd podał, iż na tak surowy wymiar kary wpłynął fakt, że oskarżony jest recydywistą.

Przypadek czy planowa zbrodnia?

Szmuglowany pieprz przyczyną poronień

W szeregu miasteczek podwarszawskich wydarzyły się w ostatnich czasach częste wypadki poronień. — Wypadki te zwróciły uwagę władz — wzbudziły bowiem podejrzenie, iż są wynikiem czyjejś zbrodniczej akcji.

Wypadki poronień wydarzyły się również w południowych częściach Warszawy.

Bliższe badania prowadzone przez władze zdrowia wykryły istotny powód tego zjawiska. Dokonano analiz kilkudziesięciu gatunków artykułów spożywczych, spożywanych w zagrożonych miastach i dzielnicach. W ten sposób ustalono, że w pieprzu sprzedawanym w sklepikach znaleziono sporysz. Ilość tej, szkodliwej dla zdrowia, domieszki, była tak pokaźna, iż wywoływanie poronień było zupełnie możliwe, zwłaszcza u kobiet o mniej odpornych organizmach.

Okazało się, iż pieprz ze sporyszem dostarczał niejaki Łapiński z Warszawy. Łapińskiego aresztowano. Jak stwierdzono był on w kontakcie z przemytnikami pieprzu z Niemiec.

Obecnie prowadzone jest dochodzenie, mające ustalić, czy dodawanie sporyszu do pieprzu było celowe, — czy też przypadkowe.

Pożar w Okuniewie

dziełem zbrodniczej ręki

Donosiliśmy o wielkim pożarze we wsi Okuniew, który strawił 8 gospodarstw, oraz obory z inwentarzem żywym i martwym i stodoły ze zbiorami. Policja ustaliła, że pożar spowodował 12-letni Ryszard Nagawski, który w stodole palił sztuczne ognie. Po pożarze chłopca nie można było nigdzie znaleźć. Dopiero w dniu wczorajszym znaleziono go.

Zbadany przez policję chłopiec zeznał, **że do podpalenia stodoły namówił go przyjaciel matki jego Józef Dziecianowicz, który w tym celu dał chłopcu pudełko „zimnych" ogni i polecił je spalić w stodole.**

Chłopak tak przeraził się swym czynem, że zbiegł i ukrywał się od chwili pożaru w psiej budzie, żywiąc się z jednej miski z psem. **Dalej ustalono, że Dziecianowicz chciał, by Nagawska za spalone gospodarstwo uzyskała premię asekuracyjną, którąby następnie od niej wyłudził.**

Dziecianowicza aresztowano. Ryszarda Nagawskiego umieszczono w zakładzie SS. Magdalenek przy ul. Żytniej.

Dwaj bracia zatruci gazem

Na Okęciu, w domu należącym do państwowych zakładów lotniczych, zamieszkiwali dwaj bracia: 86-letni Stefan i 25-letni Stanisław Chojnicki, obaj ślusarze.

W dzień wigilijny udali się oni do łazienki, gdzie przygotowali się do kąpieli. Z piecyka ulatniał się gaz, wskutek czego obydwaj stracili przytomność. Jeden z sąsiadów, poczuwszy woń gazu, doszedł do drzwi mieszkania Chojnackich, otworzył je, a następnie zaczął przeszukiwać mieszkanie i nikogo w nim nie zastawszy, udał się do łazienki, gdzie oczom jego przedstawił się straszny widok.

W wannie leżał Stefan Chojnacki z głową opartą o ścianę, brat jego zaś leżący na kozetce, również nie dawał oznak życia.

Sąsiad zaalarmował niezwłocznie lekarza, który stwierdził śmierć Stanisława Chojnackiego, Stefana zaś przy pomocy aparatu tlenowego doprowadził do przytomności i przewiózł w stanie b. ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

Świąteczne harce samochodów

1 osoba zabita — 8 rannych

W pierwszy dzień świąt o godz. 20-ej ul. Towarową od strony pl. Kercelego jechał z nadmierną szybkością (około 80 klm na godz.) samochód prywatny (limuzyna Nr. 26968). W pewnej chwili kierowca puścił niedozwolony reflektor, wskutek czego niektórzy przechodnie zostali chwilowo oślepieni. W tym czasie przez jezdnię przechodziły: 49-letnia Jadwiga Kordusowa, przy mężu, (wieś Janówek gm. Wiązowna), z córką swą, 28-letnią Barbarą Bucholcową, (Towarowa 31). Idąca za córką Kordusowa została pochwycona na maskę samochodu. Przerażona kobieta wybiła nogami szybę przy kierownicy. Kierowca, obawiając się zatrzymania wjechał na chodnik i silnie zakręcił, zrzucając na jezdnię swą ofiarę, którą przejechał.

Sprawca zbrodni, obawiając się samosądu, nie zatrzymując się, szybko pomknął w stronę Al. Jerozolimskiej. Przechodnie przenieśli Kordusową do domu (Towarowa 56) gdzie przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarła.

Na ul. Wolskiej, w pobliżu pl. Kercelego, samochód potrącił 23-letniego Lejbę Flingera. (Pańska 24), handlującego, który został ranny w prawą rękę. — Wszystkich poszwankowanych opatrzono w ambulatorium Pogotowia.

Na rogu ul. Karmelickiej i Nowolipek, samochód potrącił 15-letniego Icchoka Ptakiewicza, ucznia szewckiego (Długa 27). Chłopiec został ranny w głowę.

Wreszcie na ul. Piusa w pobliżu nr. 16-go, limuzyna prywatna, własność dyrektora tow. ubezp. „Przyszłość", jadąc z nadmierną szybkością i po nieprawidłowej stronie, wpadła na do[illegible] rozbijając ją doszczętnie [illegible] dorożkarz cudem unik[illegible] [illegible] właściwie tylko

Chencinerówna

oskarżona o przywłaszczenie

Do VIII komis. P. P. wpłynęło wczoraj zameldowanie przeciw osławionej Felicji Chencinerównej o przywłaszczenie 50 zł. Dla sublokatora jej W. B. nadeszły pieniądze i Chencinerówna, korzystając z jego nieobecności pieniądze odebrała, kwitując z odbioru. Dopiero po tygodniu, gdy W. B. zaczął upominać się o pieniądze dowiedział się o przywłaszczeniu.

W żydowskiej fabryce

Robotnicy zawiesili krzyże

protestując przeciwko bezbożnictwu

Niezwykła uroczystość odbyła się w żydowskiej fabryce Bidermana w Łodzi. Oto w tkalni i przędzalni tej fabryki zawieszono obrazy Serca Jezusa, a we wszystkich innych salach pracy krzyże.

Uroczystość ta, której inicjatywa wyszła od zatrudnionych w fabryce Bidermana robotników i robotnic, była protestem przeciwko antyreligijnym wystąpieniom robotników wysługujących się żydo - komunie.

Obrazy i krzyże zakupione zostały ze składek robotników. Uroczystość w fabryce Bidermana jest pierwszą tego rodzaju manifestacją nie tylko w Łodzi, ale w całej Polsce.

Tragedia bezrobotnego

powiesił się w noc wigilijną

28-letni Czesław Faratowski, bezrobotny, (Wolska 118), w dzień przedwigilijny przyszedł do domu bez pieniędzy. Wówczas żona Leokadia przejęta tym, rozpłakała się gorzko, mówiąc: „Inni ludzie będą się bawili, a my nie będziemy mieli nawet na bochenek chleba w święta". Faratowski uspokoił żonę, przyrzekając postarać się pieniędzy na święta oraz kupić dziecku choinkę, poczym wyszedł i nie wrócił na noc. Nazajutrz lokator tegoż domu, Icek Glajmer, po wejściu do ogólnej ubikacji, ujrzał F. wiszącego na sznurku przymocowanym do haka. Glajmer przeciął sznurek i wezwał policjanta. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Zwłoki wydano rodzinie.

Porąbany przez szwagra

po powrocie z pasterki

Wacław Wójcik, ślusarz (Koszykowa 11) po powrocie o północy z pasterki, pokłócił się ze swą żoną Ireną, która wobec tego, nie chciała udać się do swego mieszkania, lecz poszła do swej matki, Owsińskiej Jadwigi (Pańska 93), na co mąż nie zgodził się.

Przed bramą, gdzie mieszka Owsińska, Wójcikowa wszczęła taki krzyk, że mimo późnej nocy obudzili się niemal wszyscy lokatorzy, którym jednak nie chciała wyjawić co było powodem krzyku, po czym udała się z mężem na klatkę schodową. Kiedy Wójcikowie znaleźli się na I piętrze, dał się słyszeć przeraźliwy krzyk Wójcika wołającego:

— Ratunku! biją mnie!

Gdy nadbiegli sąsiedzi, ujrzeli leżącego na schodach Wójcika z rozpłataną głową, a obok stała żona mówiąc: „Spadł ze schodów" Lokatorzy wespół z Wójcikową przewieźli Wójcika do ambulatorium, gdzie lekarz stwierdził ranę rąbaną głowy, — po czym rannego przewieziono do szpitala na Czystem. Brata Wójcikowej Józefa Owsińskiego (Pańska 93), na którego padło podejrzenie pobicia Wójcika — aresztowano.

Tylko 1 wypadek

Nadużycia alkoholu

zanotowały kroniki pogotowia

W ciągu ubiegłych świąt, t. j. w Wigilię, oraz pierwsze i drugie święto, Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy w 175-ciu wypadkach (o 85 mniej, niż w czasie świąt roku ubiegłego, czyli przeciętnie dziennie po 58 wypadków). Na ogół święta minęły bardzo spokojnie „kryzysowo". Podkreślić należy, że Pogotowie udzieliło pomocy tylko w jednym wypadku nadużycia alkoholu.

Wielka europejska

Audycja noworoczna

Radiosłuchacze zapewne pamiętają audycje organizowane przez Międzynarodową Unię Radiofoniczną w czasie świąt Bożego Narodzenia w ubiegłych latach. W roku bieżącym Międzynarodowa Unia Radiofoniczna organizuje audycję noszącą ten sam charakter, z tą różnicą, że tym razem będą to życzenia noworoczne, składane ludom całej ziemi przez 23 rozgłośnie europejskie. Życzenia szczęśliwego Nowego Roku rozpocznie Szwajcaria w formie muzycznego telegramu, śpiewanego przez chór rozgłośni w Lozannie. Po Szwajcarii wystąpią inne rozgłośnie w kolejności alfabetycznej.

Anglia nada dźwięki dzwonu małego kościoła i słynnego „Westminster Abbey". Z Austrii popłynie ludowa pieśń noworoczna, śpiewana po małych górskich wioskach. Ludową pieśń obyczajową śpiewaną przez dzieci — nada Belgia. Czechosłowacja prześle dźwięki narodowej polki. Dania — krótkie życzenie oraz dzwony z kopenhaskiego ratusza i starą miłosną pieśń ludową. Estonia wyśpiewa piosenkę ludową, opartą na temacie starego estońskiego tańca w wykonaniu dziecięcego chóru. Z Finlandii usłyszą radiosłuchacze przerobioną na chór melodię, skomponowaną przez Sibeliusza na dzwony nowowybudowanego kościoła w Helsinkach.

Francja odezwie się słynnym „Chanteclerem" Rostanda skomponowanym przez Jacques de la Presle, w wykonaniu sola tenorowego, fortepianu i małego chóru. Przed mikrofonem w Irlandii wykonany zostanie wesoły taniec ludowy, z Islandii rozlegnie się chór dziecięcy, z Jugosławii — rytmy tańca narodowego „kolo", a z Litwy — dźwięki trąbit, stara litewska pieśń pasterska i fragment dawnej prymitywnej pieśni ludowej; Łotwa nada słowa dziękczynne i proszące Boga o błogosławieństwo, które wypowiedziane zostaną na tle muzyki orkiestrowej. Norwegia przekaże recytacje utworów Björnstjerna Björnsona, które odtworzą tragiczne przeżycia wojenne oraz nadzieję i wiarę w zwycięstwo miłości nad panującym złem ludzkich namiętności.

Niderlandy, które posiadają najsłynniejsze prastare dzwony, „wygrywające melodie", nadadzą dawną pieśń rewolucyjną z czasów powstania Niderlandów, przeciw władzy hiszpańsko - habsburskiej. Portugalia wystąpi z popularną w swym kraju pieśnią noworoczną, Rumunia zaś z kanonem, zbudowanym na dawnej ludowej pieśni noworocznej, śpiewanej przez młodocianych kolędników. Szwecja dołączy do ogólnej audycji poetyckiej słowa Wiktora Rydberga o bratnich uczuciach zjednoczonej ludzkości. Wiktor Rydberg jest znakomitym poetą szwedzkim. Z Węgier zabrzmi porywisty marsz Rakoczego, w wykonaniu cygańskiej kapeli, z Włoch — pieśń ludowa piemoncka na chór z towarzyszeniem mandolin.

Audycję zakończy rozgłośnia niemiecka melodią chóru końcowego IX Symfonii Beethovena. Tekst Schillera [illegible]ewający braterstwo wszystkich ludów.

W audycji tej nie zabraknie również i Polski, która przyłączy się do życzeń narodów toastem w rytmach zadzierzystego mazura z opery „Hrabina" Moniuszki, w wykonaniu chóru i orkiestry Polskiego Radia.

Techniczne wykonanie tej audycji powierzone zostało radiostacji niemieckiej. Audycja rozpocznie się o godz. 18.00 dn. 3 stycznia i trwać będzie 30 minut.

Tajemnicza łódź rybacka

Rybak z Pucka podczas połowów w zatoce Puckiej znalazł błąkającą się na morzu łódź rybacką, bez żadnych napisów wskazujących jej pochodzenie. Przypuszczać należy, iż łódź pochodzi z zalewu Kurońskiego.

RADIO

Poniedziałek, dnia 28 grudnia

6.30 Kolęda. 6.33 Gimnastyka. 6.50 orkiestry Policji Państwowej.

12.40 Dziennik południowy. 12.50 „W rodzinie i w gromadzie" — poga- Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert w wykonaniu danka — wygł. Irena Kombrowicz. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Gittla Alpar i orkiestra Edith Lorand (muzyka z płyt). 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 „Gwara w literaturze polskiej" — odczyt — wygł. dr. Adam Tomaszewski (z Poznania). 16.30 Koncert w wykonaniu Zespołu Haliny Adamskiej - Grossmanowej. 17.00 „Co Polska wniosła do kultury": „W laboratorium prof. Weigla" — reportaż — red. Jana Łoika (ze Lwowa).

17.15 Koncert solistów. 17.50 „Historia zegara" — pogadanka — wygł. dr. Jerzy Maubgarten. 18.00 Pogadanka aktualna.

18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 „Orbis mówi" 18.23 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 „Jakim warunkom muszą odpowiadać nasze bekony?" — pogadanka — wygłosi inż. Stefan Hoser (z Poznania). 19.00 Audycja strzelecka.

19.30 Muzyka lekka (z Krakowa). Wykonawcy: Emil Brüh — groteski skrzypcowe Jacek Roman — groteski fortepianowe, Zbysław Woźniak — śpiew, Henryk Szyfman — śpiew, Kazimierz Meyerhold — akomp. 20.25 Pieśni w wykonaniu Elżbiety Schumann (z płyt).

20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Idąc za kolędą" — wieczór literacki w opracowaniu Jana Miernowskiego. 21.30 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. Koncert symfoniczny w wykon. Orkiestry Symfonicznej P. R. 23.00 Muzyka taneczna (z płyt).

Wtorek, dnia 29 grudnia.

6.30 Kolęda. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Edwarda Bianco z udziałem Mieczysława Saleckiego (tenor). 12.50 „Skrzynka rolnicza". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. z udziałem „Czwórki Radiowej" — refreny. 16.00 „Jak spędzić święta?". 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 „Skrzynka P.K.O.". 16.30 Dalszy ciąg koncertu muzyki lekkiej w wyk. Małej Orkiestry P. R. z udziałem „Czwórki Radiowej". 17.10 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona Marii Kuncewiczowej. 17.25 V audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe Beethovena". W programie Sonata op. 24 F-dur. Wykonawcy: Tadeusz Ochlewski — skrzypce, Janina Ochlewska - Wysocka — fortepian. 17.50 „Zdrowia, szczęścia, pomyślności" — monolog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat śniegowy z Krakowa. 18.13 „Sport w miastach i miasteczkach" — pogadanka. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy": „Przyrodnik czy humanista" — dysku się zagai dialog prof. Romana Dyboskiego z prof. Michałem Siedleckim (z Krakowa). 19.20 „Z muzyki angielskiej". Koncert w wykonaniu orkiestry Adama Hermana (z Krakowa). 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. 20.15 Muzyka operowa (płyty). Ryszard Wagner: Uwertura i scena w grocie Venus z op. „Tannhäuser" (Filadelfijska orkiestra symfoniczna). 20.50 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert rozrywkowy muzyki węgierskiej w wykonaniu orkiestry salonowej rozgłośni budapeszteńskiej (transmisja z Budapesztu). 21.45 „Współczesny humanizm w literaturze" — szkic literacki 22.00 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Berlina. 23.00 Muzyka

Uświadomienie narodowe rośnie

Ciechanowiec w walce z żydostwem

Co pisze prasa żargonowa?

„Hajnt" i inne pisma żydowskie zamieszczają sprawozdanie z Ciechanowca, gdzie doszło do zajść przeciwżydowskich.

„W środę w dzień, tuż przed świętami, sklepy były zamknięte. Przed przysłoniętymi okiennicami stoją żydzi o ponuro-zatroskanym wyglądzie i przerażonych oczach, którzy przyglądają się, jak inni, nowoupieczeni kupcy targują bez przeszkód. Tak w nowym mieście, jak i w starym mieście.

Wybitni obywatele, kupcy żydowscy opowiadają:

— Rozpoczęło się to w Nowym Ciechanowcu. Przed 2 miesiącami, tuż po smutnych zajściach w miasteczu Wyszonki, w odległości 10 km. od Ciechanowca, akcja bojkotowa przeniosła się stamtąd do Nowego Ciechanowca. Pewnego dnia targowego do miasteczka przymaszerowało 50 narodowców. Ustawili oni przed każdym sklepem żydowskim po 2 osoby, które pikietowały i nie dopuszczały kupujących chrześcijan. Zaczęto notować wypadki niszczenia przez narowców nabytych przez chrześcijan towarów u Żydów".

„Obecny prezes „narodowców" Terlikowski, b. prezes straży ogniowej, do niedawna stolarz, otworzył sklep galanteryjny, zerwał z Żydami, z którymi utrzymywał dobre stosunki i stanął na czele organizacji endeckiej. W Ciechanowcu zakładane są stale nowe sklepy chrześcijańskie. Żydowskie są prawie zamknięte. Pikiety nie dopuszczają do nich klientów.

O ile tak dalej pójdzie płacze jeden z kupców Żydów, jak małe dziecko, umrzemy z głodu.

W czwartek, 10 b. m. i w ub. poniedziałek, 21 b. m. przeżyliśmy najgorsze dni — opowiadają żydzi ciechanowieccy, prosząc przy tym o nieopublikowanie ich nazwisk. Owego czwartku około 12, do Starego Ciechanowca przymaszerowało 150 narowcówo z okolicznych wsi. O godz. 2 bohaterowie udali się na Rynek i wezwali handlarzy Żydów do opuszczenia straganów, dając im na to 5 minut czasu. Ale rozjuszeni chuligany przeczekali 5 minut i, chwyciwszy za kłonice z wozów poczęli niszczyć mienie i dobytek handlarzy Żydów, raniąc kilku z nich. Po tym niszczyciele podzielili się na grupy i zaczęli zamykać sklepy żydowskie, bijąc każdego Żyda, który nawijał się im pod rękę, policjanci Starego Ciechanowca, oczywiście, nie mogli sobie poradzić z olbrzymią masą rozjuszonych.

O godz. 3 narowcy ustąpili, wybijając po drodze szyby u Żydów.

Starosta zapewnił delegację ludności żydowskiej z rabinem na czele, że zajścia się więcej nie powtórzą.

Ub. poniedziałku, w dzień targowy, do Nowego Ciechanowca przymaszerowali uzbrojeni w kije narowcy, którzy wezwali handlarzy Żydów do ucieczki. Ale zanim ci zdążyli ruszyć z miejsca chuligani z okrzykiem „hurra" rzucili się do „roboty". Na daną komendę podzielili się oni na grupy i rozpoczęli „szaleć".

Ogółem ucierpiało 26 Żydów, wszystkie szyby zostały u Żydów wybite.

We wtorek znów ukazali się narowcy, ale tym razem zadowolili się pikietami, oraz usiłowali zmusić Żydów do zamykania sklepów. Policja nie dopuściła do awantur. To samo działo się w środę. **Większa część sklepów żydowskich jest zamknięta.**

Zbuntowany marszałek ukorzył się

Czang-Kai-Szek wolny

przeprasza naród za wybryk Czang-Sue-Lianga

PARYŻ, 26. 12. Havas donosi z Szanghaju, że **marszałek Czang-Kai-Szek został uwolniony.** Przybył on wraz ze swą małżonką do Nankinu samolotem z Lojang.

SZANGHAJ, 26. 12. Niemal równoczesne przybycie do Nankinu Czang-Kai-Szeka i Czang-Sue-Lianga rozwiązuje szczęśliwie kryzys, jaki wybuchł 12 grudnia. Wracającego do Nankinu Czang-Kai-Szeka powitał owacyjnie na lotnisku 200 - tysięczny tłum. **Uwolnienie swe — oświadczył marszałek — zawdzięczam w dużej mierze odwadze i taktowi mej żony.**

Czang-Sue-Liang po przybyciu do Nankinu wystosował do Czang-Kai-Szeka pismo, w którym oświadcza: **Jestem nieokrzesanym i niekulturalnym wieśniakiem i dlatego popełniłem czyn nierozważny i zbrodniczy.** Skruszony przybywam za panem do Nankinu, aby oczekiwać kary, odpowiadającej mej zbrodni. Przyjmę nawet śmierć, jeżeli będzie ona korzystna dla mego kraju. Niech pan nie da się odwieść uczuciom lub przyjaźni od traktowania mnie tak, jak zasłużyłem".

SZANGHAJ, 26.12. W liście, wystosowanym przed wyjazdem z Sian-Fu do Czang-Sue-Lianga i Yang-Hu-Czenga, Czang-Kai-Szek pisze m. in.: „Byliście pod wpływem reakcjonistów, lecz gotowi jesteście naprawić swój błąd. Niemniej jednak odpowiedzialność spada na was. **Jako wasz zwierzchnik nie mogę nie napiętnować rozluźnienia dyscypliny, z powodu czego przepraszam naród".** W końcu Czang-Kai-Szek wzywa Czang - Sue - Lianga i Yang - Hu - Czenga, aby poddali się rządowi dla poniesienia kary, obiecuje jednak interweniować na ich rzecz, ponieważ szczerze żałuja oni swego błędu.

General Mola



Gen. Molla, dowódca wojsk narodowych atakujących Madryt.

Figle chochlika drukarskiego

W dniu wczorajszym grasujący w drukarni chochlik drukarski spłatał brzydkiego figla firmie S. Zwierzchowski, przenosząc jej lokal z ulicy WIERZBOWEJ 3 — na Warecką 9. Błąd ten niniejszym prostujemy i stwierdzamy, że lokal WYTWORNI KASETEK STALOWYCH S. ZWIERZCHOWSKI mieści się przy ul. WIERZBOWEJ 3.

Wkrótce odniesiemy pełne zwycięstwo

zapewnia gen. Franco

Gen. Queipo de Llano odczytał przez radio odezwę gen. Franco do narodu hiszpańskiego. Odezwa ta głosi m. in.: „Mamy za sobą 5 miesięcy nieustannych zwycięstw, wczoraj pobiliśmy czerwonych, a dziś bijemy oddziały międzynarodowe. Nikt nie powinien tracić nadziei, gdyż wkrótce odniesiemy pełne zwycięstwo. Prawdziwa Hiszpania śle pozdrowienia tym, którzy współpracują na rzecz powodzenia sprawy narodowej. Niech żyje Hiszpania".

SEWILLA, 26.12. Na froncie Saragossy wojska czerwone Katalonii usiłowały zająć Azuara. Wszystkie ich ataki zostały odparte, a nieprzyjaciel pozostawił wielką ilość materiału wojennego. Lotnictwo powstańcze przyczyniło się do obrony odcinka tego, dokonywując lotów na wysokości 30 mtr. ostrzeliwując z karabinów maszynowych nieprzyjaciela, który miał prawie 500 zabitych. Lotnicy nasi bombardowali Kartanicy bombardowali Kartagenę, Murcię, Alicante i Walencję.

Komisja parlamentu francuskiego

aprobuje pożyczkę polską

PARYŻ, 26. 12. Komisja spraw zagr. izby deputowanych pod przewodnictwem swego prezesa dep. Mistlera wysłuchała expose min. spraw zagr. Delbosa na temat projektu ustawy, upoważniającej ministra finansów do udzielenia gwarancji państwa pożyczkom dla rządu polskiego i polsko-francuskiego towarzystwa kolejowego. Min. Delbos udzielał następnie odpowiedzi na szereg pytań co do stosunków polsko - francuskich i organizacji pokoju w Europie.

Następnie komisja zatwierdziła p. Bibie w charakterze sprawozdawcy komisji w tej sprawie na plenum izby, jak również upoważniła go do zajęcia w imieniu komisji przychylnego stanowiska wobec projektu ustawy.

Prawdopodobnym jest, że na wtorkowym posiedzeniu izby deputowanych projekt ustawy o pożyczce polskiej przyjęty zostanie bez sprzeciwu, ponieważ przedstawiciel frakcji komunistycznej na dzisiejszym posiedzeniu komisji nie podniósł żadnych zastrzeżeń.

A kiedy Polska?

Belgja i Rumunja otwierają konsulaty w Addis-Abebie

BUKARESZT, 26. 12. Jak słychać, rumuńskie ministerstwo spraw zagranicznych poinformowało rząd włoski o decyzji swej utworzenia konsulatu rumuńskiego w Addis Abebie.

Koła miarodajne zapewniają, że decyzja ta zapadła po rozmowie ministra spraw zagranicznych Antonescu z królem.

BRUKSELA 26. 12. Rząd belgijski w ślad za Anglią i Francją, postanowił zastąpić poselstwo w Addis Abebie generalnym konsulatem.

Pożar w fabryce łódzkiej

50 tys. złotych strat

ŁÓDŹ, 26.12. W dn. 25 b. m. w fabryce „Napęd" przy ul. Napiórkowskiego 12, wybuchł groźny pożar, który strawił cały oddział przygotowawczy i magazyny z nagromadzonym surowcem konopnym i bawełnianym. W akcji ratunkowej wzięło udział 5 oddziałów straży pożarnej, które po 3-ch godzinach zdołały pożar zlokalizować. Według prowizorycznych obliczeń, pożar wyrządził strat na przeszło 50.000 zł. Ogień przypuszczalnie wybuchł wskutek samozapalenia się przędzy.

Wydawanie nowych koncesyj

Na wywiadownie handlowe

P. min. Przemysłu i Handlu wydał 1-szą koncesję osobiście przez siebie podpisaną na wywiadownię handlową Polskiej Agencji Informacji Handlowych na podstawie dekretu Prezydenta R. P. z dnia 14 stycznia ub. r.

W Warszawie mają otrzymać koncesje wszystkiego 3 wywiadownie handlowe.

Nowe koncesje zawierają szereg warunków, streszczających się w następujących punktach: 1) personel zatrudniony w wywiadowni, zarówno stary, jak i nowy, zakwalifikowany zostanie przez władze bezpieczeństwa. 2) wywiadownia handlowa poddana zostanie rygorom, zarówno Min. Przemysłu i Handlu, jak i władz bezpieczeństwa. 3) t. zw. detektywi prywatni nie będą mieli prawa wykonywania zawodu. 4) W wypadku stwierdzenia szkodliwej działalności na rzecz przemysłu i kupiectwa oraz szkodliwej działalności na rzecz Państwa, koncesja zostanie natychmiast cofnięta. 5) w terminie ulgowym 2-ch miesięcy wywiadownie, które otrzymały koncesje muszą się zastosować do zmienionych warunków na podstawie dekretu Prezydenta R. P. z 14 stycznia ub. r.

150 marynarzy zdemolowało lokal redakcji „Democracia"

TANGER, 26. 12. Ze względu na artykuły dziennika hiszpańskiego „Democraci'a", obrażające Włochy, 150 marynarzy włoskich wtargnęło dnia 25 b. m. wieczorem do drukarni dziennika, wyrzucając wszystkie druki i roczniki dziennika, wśród okrzyków: „Niech żyje Duce", „Niech żyją Włochy".

Zajście nie przybrało większych rozmiarów.

Wypadki na kolejach

2 osoby zabite — 3 ranne

Na 3-cim kilometrze szlaku Warszawa — Marki dostały się pod przejeżdżający pociąg dwie kobiety: 45-letnia Stanisława Kaczmarkowa (Gęsia 16) i 20-letnia Maria Kozłowska (Osiedle — Niedorzyn). Służba kolejowa i przejazdowy pośpieszyli z pomocą, przenosząc kobiety do budki dróżniczej. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Kaczmarkowej, u Kozłowskiej zaś — rany szarpane lewej stopy i ogólne potłuczenie. Po udzieleniu pomocy Kozłowską przewiózł w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Na przejeździe kolejowym ul. Sienna — Kolejowa, dostał się pod manewrujący parowóz 55-letni Antoni Luceński (Laskowa 5), zwrotniczy. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie lewego uda, połamanie żeber po stronie prawej i powikłane złamanie prawej ręki. Po udzieleniu pomocy L. w agonii przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie w poczekalni zmarł.

Na stacji Ursus wypadł z pociągu 19-letni Tadeusz Nowacki (Ursus) kowal, który był pijany. Nowackiego następnym pociągiem przewieziono na dworzec Główny, dokąd przybyło Pogotowie. Lekarz stwierdził 3 rany tłuczone czoła, górnej wargi i prawej dłoni. Po udzieleniu pomocy poszwankowanego przewiózł do szpitala Dz. Jezus.

Pomiędzy stacjami Pyry a Grabowem wypadł z kolejki na szosę 27-letni Józef Walendzik (wieś Wyczułki). Nieprzytomnego tuż przy torze znaleźli przechodnie, którzy przenieśli W. na stację w Pyrach, skąd przewieziono go do Warszawy. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie lewego podudzia, rany tłuczone głowy i twarzy i w stanie b. ciężkim przewiózł do szpitala Dz. Jezus.

Niemiła gwiazdka sekwestratora

W dniu wigilijnym do domu Andrzeja i Julianny Bąków w Karczewie przyszedł sekwestrator Urzedu Skarbowego w asyście policjanta. W czasie zajmowania rzeczy małżonkowie utrudniali sekwestratorowi w wykonywaniu jego czynności. Gdy policjant interweniował małżonkowie rzucili się na policjanta i sekwestratora. Policjant spisał protokuł i skierował oskarżenie przeciwko Bąkom do prokuratora.

Wylosowane bony Fund. Inwest.

Urząd długów państwa komunikuje, że w dniu 24 grudnia 1936 r. wylosowane zostały do umorzenia bony funduszu inwestycyjnego oznaczone nr. nr. 3272, 8305, 14666, 17587, 17671, 31787 i 35608.

Kontredans prezydentów kubańskich

wywołany podatkiem od cukru

HAVANA, 26.12. Na posiedzeniu Senatu prezydent Gomez wygłosił dłuższe przemówienie, zbijając wysuwane przeciwko niemu zarzuty i oskarżenia. „Ci, co mnie oskarżają — mówił Gomez — nie kierują się poczuciem sprawiedliwości, lecz po prostu chęcią złożenia mnie z urzędu. Ustąpienie moje pociągnie za sobą, być może, zanik wolności na Kubie. Demokracja umarła, rodzi się dyktatura. Potępiając mnie, potępicie i demokrację".

Po 6-godzinnych naradach Senat powziął decyzję o złożeniu z urzędu prezydenta Gomeza. Decyzja ta powzięta została 22 głosami przeciwko 2. Urząd prezydenta republiki kubańskiej przeszedł automatycznie na wiceprezydnta Laredobru.

HAVANA, 26.12. Prezydent Laredobru, który objął stanowisko po prezydencie Gomezie, odbył dwugodzinną rozmowę z płk. Batista (b. sierżantem, który stanął na czele armii po zamachu stanu). Temat rozmowy nie przedostał się do wiadomości publicznej. Kubańskie koła polityczne przewidują, iż Batista zmusi prezydenta Laredobru do ustąpienia jeszcze w ciągu tygodnia. Zgodnie z konstytucją, w razie dymisji Laredobru, prezydentem zostałby aumatycznie sekretarz stanu, Rafael Montalva, bliski przyjaciel Batista.

(Prezydenckie przesilenie na Kubie wywołała sprawa podatku od cukru, w czym są zainteresowane Stany Zjedn.).

Samotne święta Papieża

WATYKAN, 26. 12. W stanie zdrowia Ojca Świętego nie zaszła żadna zmiana. W pierwszy dzień świąt Papież nie przyjmował nikogo, z wyjątkiem swego lekarza. W sobotę rano Papież przyjął kardynała sekretarza stanu Pacelli, z którym odbył rozmowę o sprawach bieżących.

Składajcie ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Nowy nuncjusz w Warszawie

RZYM, 26.12. Papież mianował nuncjuszem w Warszawie msgr. Cortesi, dotychczasowego nuncjusza w Buenos Aires.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 309-33 Dział ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3 a, I piętro. tel. 7-27 83. Dział ogłoszeń, ul Zgoda 6, m. 20. Tel. 609-01. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 98. Włocławek, Cyganka 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 3.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1 50 zł. opisy specjalne — 3 zł. lekarskie — 80 gr. Nekrologja po ? gr. Drobne po 20 gr. za wyraz [illegible] Tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfra (N) a komunikaty i wyjaśnienia cyfra (R). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Aleje Jerozolimskie 3 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. Warszawa, Al. Jerozolim[illegible] Redaktor odpowiedzialny Stanisław Grzelecki.